

Wilków: Wójt po spotkaniu z ministrem rolnictwa. „Zawsze jest niedosyt”



Daniel Kuś

Józefów: Mieszkaniec krytykuje urzędników za byle jaki raport o stanie gminy



Andrzej Twarowski

Kraczewice świętowały stulecie swojej jednostki OSP



24

Odnaczona została m.in. Barbara Karaś



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

20 - 26 lipca 2021 r. ■ nr 29 (332) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Połamali zęby na Burku i Opoce



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski (PiS)

To już otwarta wojna w opolskim PiS. Po tym, jak przewodniczący Rady Powiatu i jego zastępca nie udzielili wotum zaufania Zarządowi Powiatu, część radnych urządziła sąd nad „buntownikami”.

Nie traktuję tego jako porażki

Zarzuty wyssane z palca. Wnioskodawcy wykazali się nieznajomością przepisów

Tomasz Opoka (PiS) - wiceprzewodniczący Rady Powiatu (od lewej) i Piotr Burek (PiS) - przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim ocalili na stanowiskach dzięki głosom opozycji

STR. 8

Opole Lubelskie: Spawaczowi zapaliła się butla z gazem

s. 3

Ugory: Takie grzyby pani Barbara zebrała z mężem w półtorej godziny

s. 13

Opole Lubelskie: Starsi chcą odpocząć w cieniu. Ale nie mają gdzie

s. 20

Więcej starszych osób znajdzie opiekę medyczną



Jest szansa, że jeszcze w tym roku ruszy rozbudowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Opolu Lubelskim. Powstanie 70 dodatkowych łóżek dla najciężiej chorych.

s. 20

Inwestycja zakładu dobudowę nowego pawilonu, który stanie w miejscu dawnej oficyny

PCZ podsumowuje okres pandemii: 60 tys. teleporad, prawie 300 zgonów w szpitalu

s. 3

Radni z Łazisk wypowiadali się ze swoich majątków. Część 2

s. 22

Gminy liczą straty. Ponad 3,5 tys. gospodarstw ucierpiało po przejściu czerwcowej nawałnicy

s. 23

REKLAMA

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle
☎ 784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

STOPKA

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU KUPISZ LEKI
W NOCY I WEEKEND**

**Sprawdź, które apteki
w najbliższych dniach
będą pełnić dyżury całodo-
bowe, a które otwarte będą
dodatkowo w niedzielę.**

Od 19 do 25 lipca

Dyżur całodobowy: Apteka „Dr. Max”. Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu. Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 26 lipca do 1 sierpnia

Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. (81) 820 46 71

Dyżur wspomagający:
Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, te. (81) 827 21 54

(ja)

NIE PRZEGAP

20 lipca – Terenowa akcja poboru krwi. Opole Lubelskie, parking przy Urzędzie Miejskim, godz. 9 - 13

25 lipca – Szanty i ryby. Opole Lubelskie, kąpielisko miejskie, godz. 16. Wstęp wolny.

1 sierpnia – O rety, rety w Opolu Lubelskim kabarety. Opole Lubelskie, park miejski, godz. 17. Wystąpią: Kabaret z Konopi, Trzecia Strona Medalu, Weźrzesz. Bilety 60 zł (przedsprzedaż), 70 zł (w dniu imprezy).

(ja)

ROZMOWA TYGODNIA

Wójt o spotkaniu z ministrem rolnictwa: Zawsze jest niedosyt

Rozmowa z **Danielem Kusiem, wójtem gminy Wilków**

W Był Pan na spotkaniu z ministrem rolnictwa Grzegorzem Pudą w sprawie pomocy dla poszkodowanych przez czerwcową nawałnicę. Wrócił Pan zadowolony?



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków

- Moim zdaniem ta wizyta była potrzebna. Podobnie jak i była potrzebna wizyta prezydenta Andrzeja Dudy. Może to jest mały krok, ale zawsze do przodu. Zadowolony jestem przede wszystkim z tego, że minister dostrzega problem szkód, jakie wyrządziła wichura w naszym powiecie oraz ubezpieczeń upraw, które w tym roku nie działały tak, jak powinny. Resort rolnictwa już dużo wcześniej zaczął pracować nad ubezpieczeniami.

Nasza wizyta może tylko utwierdziła ministra w przekonaniu, że ubezpieczenia są naprawdę ważne. Pan Grzegorz Puda zapowiedział, że od nowego roku zostanie przygotowane rozwiązanie, które pozwoli, aby rolnicy łatwiej mogli się ubezpieczać z dofinansowaniem państwa. Minister docelowo myśli o stworzeniu firmy ubezpieczeniowej tylko dla rolników, na zasadzie powszechnego ubezpieczenia. Jeżeli to rozwiązanie zostałoby wdrożone w tej kadencji, to byłby to przełomowy i bardzo pozytywny krok, jeśli chodzi o rolnictwo.

W A co z pomocą dla poszkodowanych? Minister Czarnek podczas ostatniej wizyty w Wilkowie zapowiedział, że nasi rolnicy otrzymają realną pomoc, a nie symboliczną, wspominał o kilkudziesięciu tysiącach złotych na gospodarstwo. Zapowiadał, że zostaniemy potraktowani tak jak Nowa Biała, w której doszło do gigantycznego pożaru wsi... - Jeżeli chodzi o pomoc dla gminy Wilków i powiatu opolskiego, to rozmawialiśmy w skali całego kraju. Minister na problem musi patrzeć szerzej niż tylko przez pryzmat jednej gminy czy powiatu. Czekamy na oszacowanie strat wyrządzonych przez nawałnicę. Czekamy, czy jeszcze jakieś straty się nie pojawiają, gdyż prognozy mówią, że do końca sierpnia mogą

występować niekorzystne zjawiska atmosferyczne. Gdy tylko te szkody zostaną oszacowane, to na tej podstawie minister będzie próbował uruchomić jakąś pomoc finansową. Ale wcześniej musi znać skalę pomocy. Trzeba poczekać.

W Czyli konkretów zabrakło?

- Zawsze jest niedosyt. Jako wójt najbardziej poszkodowanej gminy jechałem z nadzieją, że usłyszę, iż za moment mieszkańcy otrzymają realną pomoc od państwa. Natomiast trzeba pamiętać, że minister rolnictwa nie jestem ministrem w gminie Wilków, tylko całego kraju. I musi szerzej patrzeć. Proponowaliśmy wdrożenie pomocy de minimis w rolnictwie oraz wprowadzenie zmian do działania 126 z PROW. Minister zapisał nasze propozycje. Obiecał, że zastanowi się nad nimi, a co wyjdzie, to zobaczymy. Także czekamy na decyzję, jakie ostatecznie podejmie.

W Padły jakieś konkretne terminy udzielenia pomocy?

- Żadna konkretna data nie padła. Minister czeka, aż zakończą się niekorzystne zjawiska atmosferyczne w Polsce. Ma otrzymać od wojewodów zbiorcze zestawienia strat. Wtedy będzie znał ich wielkość i będzie mógł powiedzieć, jakie działania jako ministerstwo są w stanie podjąć.

Pytała: Agnieszka Ciekot

Kino Opolanka zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
22 - 24 lipca	PIOTRUS KROKIL 2: NA GIGANCIE	16.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
22 - 24 lipca	BODYGUARD I ŻONA ZAWODOWCA	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
22 - 24 lipca	PIOTRUS PAN I ALICJA W KRAJINIE CZARÓW	20.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł

REKLAMA

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłota 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

**INSTYTUCJE
I URZĘDY**

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

**NAPRAWY
AGD**

AGD Serwis 81 827 38 18

**NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK** tel.: 791 673 265
PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

**BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK**

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

**RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ**
81 827 53 51

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU**

Szpital przez wiele miesięcy nie funkcjonował normalnie, bo nie mógł

PCZ podsumowuje okres pandemii: 60 tys. teleporad, prawie 300 zgonów

Nie wszystkim udało się pomóc. Pacjenci umierali głównie na oddziale covidowym w Poniatojew. Praktycznie co dzień. Dostać się do szpitala z innym schorzeniem było trudno.



Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim - Wirus okazał się groźniejszy, niż na początku zeszłego roku nam się wydawało. Przypadków covidowych w tym okresie było bardzo dużo

utworzenie takiego oddziału w naszym szpitalu – przyznaje Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Od września ubr. oddział internistyczny w Poniatojew funkcjonował jako covidowy. Dopiero 7 czerwca br. wojewoda go rozwiązał.

Przez rok szpital leczył tylko pacjentów w sytuacji ratowania życia. Ograniczone zostały przyjęcia planowe, na których normalnie bazuje. Kadra zarządzająca i personel medyczny musieli skupić się przede wszystkim na leczeniu chorych na Covid-19. Takich przypadków w tym czasie odnotowanych było około 500. Tyle osób poddanych zo-

stało hospitalizacji na oddziale covidowym.

Niestety nie wszystkim udało się pomóc i wyleczyć. Zmarło aż 298 osób. Przeważająca większość zgonów miała miejsce z powodu wirusa. Na oddziale covidowym ludzie umierali praktycznie codziennie. Na pozostałych oddziałach były to pojedyncze przypadki.

Pandemia odbiła się na liczbie hospitalizacji.

- Udało się wyhospitalizować ponad cztery tysiące osób. To jest liczba zbliżona do hospitalizacji w roku 2019, kiedy pandemii nie było – mówi prezes PCZ.

Dostać się do szpitala z innym schorzeniem było trudno. Przy-

znają to władze spółki. Pandemia spowodowała też „zamknięcie” pacjentów w domach. Wiele osób w obawie o zakażenie Sars-Cov-2 rezygnowało z leczenia. A efekty tego są dziś bardzo widoczne.

- Widać to, jak realizujemy obłożenia w szpitalu. Są to zazwyczaj bardzo ciężkie przypadki, które powinny być hospitalizowane w okresie wcześniejszym. Jest to duża skala pacjentów – przyznaje prezes.

Pacjentom nie pozostawało nic innego, jak korzystanie z teleporad. Działające w strukturze PCZ przychodnie specjalistyczne udzieliły około 60 tys. porad telefonicznych. Tak wynika ze wstępnych wyliczeń.

- Teleporady odbywały się w sposób nagminny. Podwoiły one nam liczbę z roku poprzedniego, kiedy pacjenci mogli korzystać z wizyt bezpośrednich u lekarzy – dodaje Maj.

Agnieszka Ciekot

Spawaczowi zapaliła się butla z gazem

O dużym szczęściu może mówić mieszkaniec Opolu Lubelskiego. Podczas pracy doszło do wypadku.

Całe zdarzenie wyglądało dość groźnie, bo mogło dojść do wybuchu. Na szczęście szybka interwencja strażaków zapobiegła nieszczęściu. Nikt nie został ranny.

We wtorkowe popołudnie służby wezwane zostały do pożaru butli z gazem. Acetylen zapalił się podczas wykonywania prac spawalniczych przez mieszkańca Opolu Lubelskiego. Gaz nagle zaczął się z niej wydobywać.

Na miejscu interweniowały trzy wozy strażackie i policja. Gdy dojechali, butla znajdowała się na zewnątrz budynku, a mieszkańcy opuścili dom. Strażacy odłączyli prąd i zaczęli polewać palącą się butelkę wodą. Gdy udało się ugasić ogień, sprawdzili kamerą termowizyjną temperaturę butli. Nie wykryli zagrożenia wybuchem.

Straty wyniosły pięć tysięcy złotych. Jako przypuszczalną przyczynę zdarzenia strażacy podają nieprawidłowe magazynowanie substancji niebezpiecznych.

(ac)



Foto: KPSG Opole Lubelskie



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
9 lipca	Kamień	45-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Volkswagen Golf	ponad 0,5 promila
9 lipca	Józefów nad Wisłą	44-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Seat Alhambra	1 promil
9 lipca	Zosinek	42-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	3 promile
11 lipca	Las Dębowy	64-letni mieszkaniec gm. Łaziska	motorower	blisko 2 promile
12 lipca	Jeźów	55-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Volkswagen Polo	ponad 2 promile
15 lipca	Emilcin	32-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	prawie 1 promil
15 lipca	Poniatojew	21-letni mieszkaniec gm. Poniatojew	Opel	1 promil

Rodzicu, ZUS pomoże ci z wnioskiem 300+

Dotyczy to tych rodziców, którzy mają problem z elektronicznym złożeniem wniosków na wyprawkę szkolną.

Rodzice mogą ubiegać się dla swoich pociech o świadczenie Dobry Start 300+, czyli popularną wyprawkę szkolną. Od tego roku wniosek można złożyć tylko przez internet, a świadczenia przelewane będą tylko na konto bankowe. Dlatego też Zakład Ubezpieczeń Społecznych postanowił wyjść naprzeciw tym rodzicom, którzy będą mieli

problem ze złożeniem wniosków w formie elektronicznej. Oferuje darmową pomoc przy rejestracji konta na PUE ZUS i złożeniu wniosku.

Wystarczy przyjść do biura terenowego ZUS w Opolu Lubelskim lub skorzystać z dyżurów, które ZUS uruchamia w Poniatojew. Najbliższy 20 lipca, w godzinach 10 -14, w placówce Poczty Polskiej, przy ul. 1 Maja. Potrzebny będzie dowód osobisty, adres e-mail oraz numery telefonu komórkowego i rachunku bankowego.

(ja)



KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP.

8 lipca:

- Poniatojew: Drzewo powalone na jezdnię za szpitalem.
- Zofianka: Zderzenie dwóch pojazdów osobowych.

9 lipca:

- Niezdów: Pęknięta rura w piwnicy.
- Kopanina Kaliszańska: Piorun uderzył w komin.
- Kluczkowice Osiedle: Zalana droga wojewódzka.
- Studnisko: Zalana wodą posesja.
- Niesiołowce: Zalana wodą posesja.
- Mazanów: Po burzy zalany dom jednorodzinny.

10 lipca:

- Kosiorów: Zerwana plandeka zabezpieczająca dach po burzy
- z trzech budynków gospodarczych.
- Ratoszyn II: Drzewo na jezdni.
- Rogów: Auto ciężarowe wypadło z drogi.
- Szczekarków Kolonia: Złamany konar nad drogą.
- Poniatojew: Drzewo na jezdni.

11 lipca:

- Spławy: Pochylone drzewo nad drogą.
- Poniatojew: Zwarcie instalacji na klatce schodowej w bloku.
- Chruslina Kolonia: Powalone drzewo na drodze.
- Polanówka: Zerwana część dachu na stodole.

12 lipca:

- Kluczkowice: Powalone drzewo na jezdni.
- Rybitwy: Zaskroniec w domu.
- Poniatojew: Zwarcie gniazdka elektrycznego w domu jednorodzinnym.

13 lipca:

- Wola Rudzka: Gałąź nad jezdnią.
- Piotrawin: Pomoc policji.

- Opole Lub.: Pochylony pień drzewa.
- Opole Lub.: Pożar butli z acetylenem.

14 lipca: - Łopocno: Fałszywy alarm: zgłoszenie z monitoringu przeciwpożarowego.

- Chodlik: Drzewo na jezdni.
- Rogów: Konar nad jezdnią.

15 lipca:

- Karczmiska I: Powalone drzewo na jezdni.
- Poniatojew: Pożar garnka na kuchni gazowej.
- Rybitwy: Konar na jezdni.
- Zastów Karczmiski: Zerwana część dachu na stodole.
- Szczekarków: Zerwany dach na budynku mieszkalnym.
- Szczekarków: Uszkodzony dach na budynku mieszkalnym.

16 lipca:

- Góry Opolskie: Pożar domu.
- Niedźwiada Duża: Drzewo na jezdni.
- Góry Kluczkowickie: Pożar pustostanu.
- Zagłoba: Powalone na jezdnię drzewa.
- Kłodnica: Drzewo powalone na jezdnię.
- Wrzół: Uszkodzony dach.
- Grabowiec: Drzewo na jezdni.
- Karczmiska I: Złamane drzewo nad jezdnią.
- Wilków: Złamane drzewo oparte o budynek.
- Braciejowice: Dowóz na szczyt.
- Góry Kluczkowickie: Pożar pustostanu.
- Wólka Polanowska: Cztery drzewa pochylone nad jezdnią.
- Wrzół: Drzewo pochylone nad jezdnią.

Agnieszka Gołębiowska



NEKROLOGI

PONIATOWA

Marianna Walencik, 86 lat

Zaborze, zm. 3 lipca

Teresa Ciuryła, 82 lata

Poniatojew, zm. 5 lipca

Wiesław Broda, 81 lat

Poniatojew, 6 lipca

Czesława Niezabitowska, 86 lat

Łubki Kolonia, zm. 9 lipca

Anna Wójcik, 73 lata

Poniatojew, zm. 9 lipca

Regina Piątek, 96 lat

Spławy, zm. 13 lipca

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatojew - Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Zenon Olszowy, 72 lata

Noworąbów, zm. 10 lipca

Paweł Lichota, 41 lat

Kamień, zm. 12 lipca

Piotr Sitarski, 60 lat

Poniatojew, zm. 14 lipca

Zakład Pogrzebowy ONYX Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Parcownik ogólnobudowlany, Parchatka/Format	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Leokadiów/SP	2949 zł./umowa o pracę
Nauczyciel WDŻ, Leokadiów/SP	2949 zł./umowa o pracę
Praca chałupnicza, Puławy/Sfera	2800 zł./umowa zlecenie
Tynkarz, Puławy/Lech Bud	3500 – 5000 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/Speedtrans Logistic	10000 zł./umowa o pracę
Pracownik ochrony, Puławy/Karabela	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Borowa	3000 zł./umowa o pracę
Pedagog/wychowawca, Puławy/MOPS	18,3 zł./godz/umowa zlecenie
Pomocnik w gosp. Rolnym, Buchałowice	2800 zł./umowa o pracę
Psycholog, Nałęczów/Stowarzyszenie Charytatywne	2400 zł./umowa o pracę
Fizjoterapeuta/Uzdrowisko Nałęczów	21 zł./godz/umowa zlecenie
Kasjer, Kazimierz Dolny/Ośrodek Kultury	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/Spółdzielnia Mieszkaniowa	3900– 4100 zł./umowa o pracę
Magazynier, Puławy/AUTOKOMPLEKS	2800 zł./umowa o pracę
Kosmetyczka, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Kelner,kucharz, pomoc kuchenna/Uzdrowisko Nałęczów	18,3 zł./godz/umowa zlecenie
Sprzątaczk/Uzdrowisko Nałęczów	20 zł./godz/umowa zlecenie
Asystent międzykulturowy, Klementowice/ZS Agrobiznesu	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel WOS, Klementowice/ ZS Agrobiznesu	540 zł./umowa o pracę
Psycholog, Borowa/Punkt Przedszkolny	3000 zł./umowa o pracę
Operator maszyn przemysłu spożywczego, Klementowice	2800 zł./umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Mechanik, Kolonia Góra Puławska	2800 zł./umowa o pracę
Piekarz, cukiernik, Żyrzyn/GS SCH	2800– 3500 zł./umowa o pracę
Osoba do lepienia pierogów, Puławy/Gastro Group Bis	2800 zł./umowa zlecenie
Pracownik myjni cystern, Zarzecz/KOFLEX	4000 – 4500 zł./umowa o pracę
Pracownik myjni zewnętrznej, TIR, Zarzecz/KOFLEX	3200 – 3700 zł./umowa o pracę
Mistrz produkcji, Klementowice, Grupa producentów Klasa	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Witowice/Drob -Wit	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/MOSTOSTAL	8000 – 9000 zł./umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/TEKAM	4500 zł./umowa o pracę
Kierowc kat.D, Puławy/Robert Nabrzęcki	2800 zł./umowa o pracę
Monter stolarki okiennej, Puławy/ATUT	3500 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E, Dobrosławów/TEKAM	3500 zł./umowa o pracę
Kierowca C+HDS, Dobrosławów/TEKAM	4300 zł./umowa o pracę
Monter – izolator, Puławy/Mostostal	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+HDS, Puławy/TransKrusz	4000 zł./umowa o pracę
Psycholog, Puławy, Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza	2800 zł./umowa o pracę
Cukiernik, Markuszów/ U Piecyka	2800 zł./umowa o pracę
Piekarz, Markuszów/ U Piecyka	2800 zł./umowa o pracę
Inżynier spawalnika, Puławy/MOSTOSTAL	3000 – 5000 zł./umowa o pracę
Kierowca/mechanik, Puławy/MOSTOSTAL	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparki Puławy/ Trans -Krusz	5000 zł/ umowa o pracę
Pracownik budowlany, Niedzwica Duża/TEKAM	3000 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E,Puławy/Hubert Transport	2800 zł./umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Sprzedawca – kasjer, Opole Lub./Greinplast Plus	3300 zł./umowa o pracę
Operator wózków widłowych, Poniatowa	3000 zł./umowa o pracę
Sprzedawca, Zagłoba	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Opole Lub.	20zł/godz./umowa zlecenie
Sortowacz, Poniatowa/Efemeryda	4000 zł./umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Poniatowa/ŚOW PINOKIO	3700 zł./ umowa zlecenie



NEKROLOGI

PUŁAWY

Regina Stojeba, 91 l.
Puławy, zm. 09.07.

Tadeusz Polak, 81 l.
Puławy, zm. 10.07.

Jan Szkoła, 80 l.
Wilków, zm. 13.07.

Anna Lackowska, 46 l.
Janowiec, zm. 12.07.

Jadwiga Stefanek, 85 l.
Gołęb, zm. 12.07.

Henryk Kołodyński, 82 l.
Kazimierz Dolny, zm. 13.07.

Lucyna Karaś, 70 l.
Puławy, zm. 14.07.

Barbara Olszak, 82 l.
Osiny, zm. 14.07.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I"
Mirostaw Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl



Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.


Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja "POD DĘBAMI"



www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Gmina i Zarząd Dróg Wojewódzkich zbudują chodnik w Elźbiecie

W połowie czerwca przy świetlicy wiejskiej w Elźbiecie odbyło się podpisanie umowy na realizację zadania inwestycyjnego polegającego na budowie ciągu pieszo-rowerowego w ciągu drogi wojewódzkiej 824 na odcinku od Ronda Jana Pawła II do Kolonii Elżbieta.



W pierwszym etapie tej inwestycji powstanie ciąg pieszo-rowerowy o długości 868 m, w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 824. Całkowity koszt zadania którego inwestorem jest ZDW w Lublinie to 1 056 807,74 zł, z czego 585 660,89 zł stanowi dofinansowanie ze środków Gminy Opole Lubelskie, a kolejne 472 146,85 zł to udział finansowy Województwa Lubelskiego.

W uroczystości wzięli udział Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski, Burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis, Przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim Dariusz Stachowicz oraz Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie Paweł Szumera i dyrektor lubelskiego oddziału

firmy STRABAG Marcin Zieliński.

„Cała inwestycja podzielona jest na trzy etapy i przewidziana do realizacji w latach 2021-2023. Docelowo, w kolejnych dwóch etapach tej inwestycji, chodnik i ścieżka rowerowa zostaną przedłużone o kolejne 2,3 km w kierunku Ożarowa. Potrzebę realizacji tego zadania od dłuższego czasu sygnalizowali nam mieszkańcy terenów położonych wzdłuż drogi 824, dlatego cieszę się, że wspólnymi siłami, razem z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim, udało nam się doprowadzić do podjęcia tego zadania przez Zarząd Dróg Wojewódzkich” mówi Sławomir Plis, Burmistrz Opola Lubelskiego.

Informator redaguje
Urząd Miejski
w Opolu Lubelskim.



www.opolelubelskie.pl

Udana strefa kibiców



Dużą popularnością cieszyła się zorganizowana po raz pierwszy w Opolu Lubelskim Opolska Strefa Kibica. W strefie zlokalizowanej na stadionie przy ulicy Kolejowej, można było w sumie obejrzeć trzy mecze turnieju piłkarskiego Euro 2020.

11 lipca mieszkańcy Opola mogli po raz trzeci wspólnie przeżywać piłkarskie emocje w Opolskiej Strefie Kibica. Wcześniej wspólnie dopinguwali reprezentację Polski w dwóch meczach fazy grupowej. Tym razem w Strefie Kibica można było zobaczyć finał turnieju Euro 2020 – mecz Anglia – Włochy.

Wcześniej, od godziny 17, można było także korzystać z wielu atrakcji przygotowanych przez organizatorów – Gminę Opole Lubelskie, Powiat Opolski, Opolskie Centrum Kultury i MKS Opolanin. Od-

był się m.in. rodzinny turniej rzutów karnych, na najmłodszych czekały darmowe dmuchańce, a instruktorzy OCK przygotowali animacje dla dzieci i młodzieży. Nagrody za konkurs rzutów karnych wręczyli Burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis i Poseł na Sejm RP Jan Kanthak.

Podczas niedzielnej imprezy, w Dziennym Domu Pomocy Społecznej, zorganizowany został także mobilny punkt szczepień przeciwko Covid-19. Z możliwością szczepienia jednodawkową szczepionką Johnson & Johnson skorzystało ponad 50 osób.

Sprzęt łączności radiotelefonicznej trafił do OSP

1 lipca w sali kinowej Opolskiego Centrum Kultury odbyło się przekazanie sprzętu łączności radiotelefonicznej jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Gminy Opole Lubelskie.



Wcześniej, 14 kwietnia, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim Dyrektor Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim ppłk Cyprian Bas przekazał na ręce Burmistrza Opola Lubelskiego Sławomira Plisa sprzęt składający się na kompleksowy system łączności radiotelefonicznej.

Profesjonalny sprzęt marki Motorola został przekazany gminie nieodpłatnie jako zbędny składnik majątku ruchomego z uwagi na wymianę podobnego systemu w Zakładzie Karnym na nowy - cyfrowy. Po przejściu odpowiedniego serwisu i przestrojeniu doposaży gminne jednostki OSP i posłużą do realizacji

ich celów przez wiele lat.

- Bardzo się cieszę, że ten profesjonalny i niezawodny sprzęt pozostanie w naszej gminie i pośrednio wciąż będzie służył ochronie życia i zdrowia naszych mieszkańców. Samodzielnie gmina nie byłaby w stanie doposażyć naszych jednostek OSP w tego typu urządzenia, a dzięki doskonałej współpracy i decyzji pana dyrektora Cypriana Basa, trafi on do naszych strażaków i posłuży jeszcze długi czas, za co serdecznie panu dyrektorowi dziękuję – mówił podczas uroczystości Burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis.

Odznaczenia i awanse na Święcie Policji w Puławach

58 funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Puławach odebrało awanse na wyższe stopnie. Odznaczenia przyznano także honorowym krwiodawcom z puławskiej komendy.

Powiatowe uroczystości z okazji dorocznego Święta Policji zorganizowano w minioną środę przed tutejszą komendą. Z powodu pandemii, podobnie jak w ubiegłym roku miały one skromny charakter i odbywały się z zachowaniem wszelkich reguł sanitarnych. Oprócz stróżów prawa wzięli w nich udział m.in. Starosta Puławski Danuta Smaga oraz Paweł Maj, prezydent Puław.

- Zakładając mundur pamiętam, że służba w policji to misja. Misja niesienia pomocy i zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom. Wiąże się z nią wiele wyrzeczeń, trudnych decyzji, a niekiedy ciężkich przeżyć. Dzisiaj, gdy w dobie pandemii stajemy na pierwszej linii frontu, te słowa nabierają szczególnego wymiaru - mówił podczas zbiórki podinsp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowej Policji w Puławach.

Kolejnym elementem uroczystości było wręczenie awansów na wyższe stopnie policyjne. Tego dnia odznaki dla zastawionych krwiodawców, zatrudnionych w tutejszej komendzie wręczył również prezes puławskiego Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi RP.



W tym roku na wyższe stopnie służbowe awansowało 58 funkcjonariuszy KPP w Puławach

Przedterminowo awansowani zostali:

na stopień:

* **nadkomisarza** - kom. M. Cichecki

* **komisarza** - podkom. R. Olszak

* **aspiranta policji**: mł. asp. D. Okonowski, mł. asp. M. Stopa

W terminie, mianowani przez KWP w Lublinie:

na stopień:

* **nadkomisarza** - kom. A. Choroś

* **aspiranta sztabowego** - st. asp. R. Głos, st. asp. D. Krawczyński, st. asp. A. Wnuk

* **starszego aspiranta** - asp. T. Matejek, asp. G. Turski

* **aspiranta**: mł. asp. Ł. Podrażka, mł. asp. R. Sikora, mł. asp. G. Skoczylas, mł. asp. M. Wiak

* młodszego aspiranta:

sierż. szt. M. Budniak, sierż. szt. M. Głębocki, sierż. szt. M. Gorgol, sierż. szt. P. Grzesiowski, sierż. szt. I. Iwanek, sierż. szt. A. Maleszyk, sierż. szt. Ł. Selmaj, sierż. szt. M. Wociór

* **sierżanta sztabowego** - st. sierż. M. Brum, st. sierż. K. Jasiak, st. sierż. Ł. Joński, st. sierż. P. Karsznia, st. sierż. K. Kasprzak, st. sierż. W. Kozak, st. sierż. P. Sztobryn, st. sierż. P. Sztobryn

* **starszego sierżanta**: sierż. R. Kuźma, sierż. P. Mikos, sierż. T. Pyda, sierż. D. Skorupski, sierż. A. Sulej, sierż. M. Szczubkowska, sierż. W. Wais, sierż. R. Wiejak

* **sierżanta**: st. post. T. Kamińska, st. post. P. Pawelec, st. post. M. Skomra, st. post. I. Szymanek, st. post. P. Szymański Piotr, post. K. Kucharski

Mianowani przez Komendanta Powiatowego Policji w Puławach:

na stopień:

* **starszego posterun-**

kowego: post. J. Czop, post. M. Czopek, post. K. Gronkowska, post. D. Kozak, post. M. Sadkowska, post. S. Sieńko, post. E. Skowrońska,

post. A. Staniak, post. K. Stasiak

Marta Pietroni

R E K L A M A



Oferta Edukacyjna Szkoły Policealnej – Medycznego Studium Zawodowego im. PCK w Puławach na rok szkolny 2021/2022:

Cykl roczny:

- Asystentka stomatologiczna (forma stacjonarna)
- Technik sterylizacji medycznej (forma zaoczna)

Cykl 1.5-roczny:

- Opiekun medyczny

Cykl 2-letni:

- Technik usług kosmetycznych (forma dzienna, stacjonarna, zaoczna)
- Technik masażysta (forma dzienna, stacjonarna)
- Technik elektroniki i informatyki medycznej (forma stacjonarna)
- Terapeuta zajęciowy (forma stacjonarna)
- Higienistka stomatologiczna (forma stacjonarna)
- Opiekunka dziecięca (forma stacjonarna)

Cykl 2.5-letni:

- Technik dentystyczny (forma dzienna)
- Technik farmaceutyczny (forma dzienna)

- Posiadamy profesjonalne pracownie
- Wydajemy zaświadczenia ZUS, KRUS, UP
- Bezpłatna szkoła, bez limitu wiekowego
- Nie wymagamy matury

ul. Mickiewicza 29, 24-100 Puławy
T: (81) 886 24 18 F: (81) 888 51 74
mszpulawy@wp.pl

<https://msz.pulawy.pl/>
<https://www.facebook.com/mszpulawy>

Wjechała w ciągnik koszący pobocze



Najpierw toyota uderzyła w ciągnik, a w nią jadące za nią volvo, które odbiło się i wypadło z drogi

Na drodze z Puław do Dębina doszło do zderzenia ciągnika i dwóch samochodów osobowych.

Upał negatywnie wpływa także na koncentrację za kierownicą. Przekonała się o tym w miniony poniedziałek 12 lipca 39-letnia mieszkanka Dębina. Kobieta jechała swoją toyotą drogą wojewódzką nr 801 w kierunku Puław.

- Z relacji uczestników wypadku wynika, że na wysokości Gołębia, kierująca toyotą kobieta, jadąc od strony Dębina uderzyła w prawidłowo oznakowany ciągnik wykonujący prace przy koszeniu pobocza

- informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jakby tego było mało w roztrąskaną na ciągniku toyotę uderzyło jadące za nią volvo. Auto odbiło się od pojazdu dębiniarki i spadło ze skarpy do rowu.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Kierująca toyotą kobieta trafiła do szpitala. Pozostałym osobom nic się nie stało. Wszyscy byli trzeźwi. Droga w miejscu wypadku była przez pewien czas zablokowana, a policjanci kierowali na objazdy.

Marta Pietroni

R E K L A M A



LUXMED

U Z D R O W I S K O N A Ł Ę C Z Ó W

Poniatowa ul. Lubelska 3 | Nałęczów al. Kasztanowa 6 (w parku uzdrowiskowym)

www.luxmedponiatowa.pl ☎ 81 50 16 012

Poradnie specjalistyczne:

- Chirurgia
- Ginekologia
- Okulistyka
- Psychiatria
- Diabetologia
- Internia
- Ortopedia i traumatologia
- Radiologia
- Dietetyka
- Kardiologia
- Otolaryngologia
- Reumatologia
- Dermatologia
- Kosmetologia
- Podologia
- Specjaliści dziecięcy
- Endokrynologia
- Medycyna pracy
- Pulmonologia
- Urologia
- Gastrologia
- Neurologia
- Psychologia

• RTG • Laboratorium • USG • Stomatologia

TEST W KIERUNKU COVID – 19

WYJEŹDZASZ ZA GRANICĘ I POTRZEBUJESZ ZAŚWIADCZENIA.
W Luxmed możesz wykonać test dla podróżujących

BEZPŁATNE BADANIA W KIERUNKU BORELIOZY

wykonasz w Luxmed

Wolontariusz-przebieraniec zbierał pieniądze na chore dzieci?

Zaczął ludzi, był natarczywy, a tym, którzy wykręcali się brakiem gotówki lub drobnych podsuwał terminal i proponował przekazanie datku za pomocą płatności kartą.

Wolontariusz z terminalem

O sytuacji poinformowali nas czytelnicy. W ubiegłym tygodniu przed jednym z puławskich supermarketów pojawił się mężczyzna podający się za wolontariusza fundacji zbierającej pieniądze na chore dzieci. Mężczyzna w młodym wieku między 20 a 30 lat miał na sobie fioletową kamizelkę z napisem: WOLONTARIUSZ FUNDACJA CHARYTATYWNA, w ręku puszkę na pieniądze. Zaczął osoby wchodzące do sklepu i klientów wychodzących już z zakupami, mówił o nieszczęściu, jakie spotkało podopiecznych fundacji, której jest przedstawicielem.

- Miał jakiś dziwny, nie polski akcent. Jakby ze wschodu, może Ukrainiec - tłumaczyła nam osoba, która z prośbą o interwencję zadzwoniła do naszej redakcji. To, co wzbudziło podejrzenie naszej czytelniczki to fakt, że mężczyzna miał ze sobą terminal płatniczy. Gdy któraś z mijających go osób wykręcała się brakiem gotówki lub drobnych, podsuwał urządzenie - jako ułatwienie przekazywania datków.

- Z czymś takim jeszcze się nie spotkałam, żeby osoba zbierająca pieniądze do puszek na ulicy miała terminal - mówi nasza czytelniczka. Informacja o podejrzanym wolontariuszu pojawiła się również w mediach społecznościowych. Na post udostępniony przez mieszkankę Puław odpowiedziało kilkadziesiąt osób,



Ten mężczyzna podający się za wolontariusza Fundacji Charytatywnej czatował na klientów jednego z supermarketów w Puławach. Podobne osoby były widziane w pobliżu innych sklepów oraz w innych miejscowościach

które także widziały mężczyznę i u których również wzbudził podejrzenie. Z informacji przekazanych przez internautów wynika, że podobne osoby były widziane pod sklepami w innej części miasta, a także w innych miejscowościach naszego powiatu, gdzie także podawały się za wolontariuszy prowadzących zbiórki na chore dzieci.

Fundacja widmo?

Postanowiliśmy przejrzeć się sprawie. W wyszukiwarce internetowej wpisaliśmy nazwę fundacji. Po chwili znaleźliśmy jej stronę internetową. Nie ma tam zbyt wielu informacji na jej temat.

- W swojej działalności skupiamy się na pomocy każdemu, kto znajduje się w ciężkiej sytuacji życiowej. Naszym głównym celem jest udzielanie i organizowanie wsparcia osobom chorym, potrzebującym, dzieciom i osobom starszym oraz ich bliskim - czytamy.

W sąsiednich zakładkach umieszczono zdjęcia dwóch dziewczynek o nie polskich imionach - rzekomo podopiecznych fundacji - 9 - letniej Vitalinki i 11 - letniej Nity. Klikamy w pierwszą z nich. Naszym oczom ukazują się zdjęcia dziecka bez włosów. Dalej czytamy, że mała choruje na raka krwi. W opisie dziecka widać łamaną polszczyznę. Przechodzimy dalej. Na samym dole strony głównej

znajdujemy adres siedziby w Warszawie, numer telefonu, adres e-mail, numer KRS oraz numer konta, na które można przelewać datki. Co ciekawe pod tym samym numerem KRS w internecie znajdujemy zarejestrowaną w 2020 r. inną fundację, znajdującą się także pod warszawskim adresem, której prezesem zarządu jest osoba narodowości ukraińskiej. Wykręcamy wskazany na stronie numer telefonu, nie odpowiada, od razu włącza się poczta głosowa. W takim razie wysłaliśmy maila. W wiadomości do Fundacji chcieliśmy zapytać, czy rzeczywiście skierowała do Puław swojego wolontariusza i czy jej przedstawiciele są standardowo wyposażeni w terminale płatnicze.

Prosiłmy również o wyjaśnienie sytuacji, dlaczego pod numerem KRS, który podaje na swojej stronie Fundacja, której przedstawicielem ma być wolontariusz, widnieje inny podmiot. Niestety e-maila nie udało się wysłać - adres nie istnieje. Gdy sami udaliśmy się we wskazane przez czytelniczkę miejsce, aby porozmawiać z rzekomym wolontariuszem, nie zastaliśmy mężczyzny. O to, czy był widziany zapytaliśmy jedną z wychodzących ze sklepu kobiet. Pokręciła przecząco głową i zapytała o powód jego poszukiwań.

- Niech zbierają u siebie na swoje dzieci. W Polsce jest dość chorych dzieci, mamy tu kogo wspierać. Tyle się widzi ogłoszeń w internecie, bez przerwy są jakieś zbiórki i to na takie ogromne pieniądze - skwitowała kobieta.

Prawdziwi wolontariusze: Wszystko musi być zgłaszane

Jak informuje Agnieszka Śniegocka ze znanej ze swojej działalności w Puławach i okolicy Fundacji „Przyjazna Łapa” każda zbiórka publiczna musi być zgłoszona odpowiednim organom. - Od 2014 roku po zmianie przepisów wszystkie zbiórki publiczne muszą być zgłoszone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i widnieć na stronie zbiórki.gov.pl. To samo dotyczy sprawozdania z danej zbiórki publicznej. Dana fundacja po zgłoszeniu dostaje przypisany numer do zbiórki widniejący na stronie - tłumaczy szefowa i wolontariuszka „Przyjaznej Łapy” i dodaje: Legalność zbiórki sprawdza się po numerze zbiórki na powyższej stronie. Jeśli numer nie widnieje na stronie lub fundacja nie ma takiego numeru tzn. że zbiórka jest nielegalna.

Niestety po wpisaniu w wyszukiwarce na ministerialnej stronie

nazwy Fundacji „Jesteśmy ludźmi” otrzymujemy informację o zerowej liczbie zgłoszonych przez nią zbiórek. Na tej samej stronie puławską „Przyjazną Łapę” odnajdujemy za to bez trudu.

Służby: Reagujmy, zgłaszajmy

W sprawie „podejrzanego” wolontariusza skontaktowaliśmy się z puławską strażą miejską. - Na razie nie wpłynęły do nas zgłoszenia odnośnie osób zbierających datki pod supermarketami w Puławach. Jakiś czas temu strażnicy interweniowali w przypadku osoby prowadzącej zbiórkę pod Kauflandem, ale po wylegitymowaniu i sprawdzeniu okazało się, że wszystko jest w porządku, a zbiórka jest legalna - informuje inspektor Tomasz Jaraszek ze Straży Miejskiej w Puławach.

Jednocześnie przypomina, aby przypadki osób prowadzących zbiórki na terenie miasta, a szczególnie tych, które w stosunku do potencjalnych wspierających zbiórkę zachowują się naczalnie zgłaszać strażnikom. - Jeżeli spotkamy się z natarczywością osób prowadzące zbiórkę, czy inną formą wymuszania datków, bądź podejrzewamy, że zbiórka ta może być prowadzona w sposób oszukańczy, należy to zgłosić do nas lub do Policji. Wówczas funkcjonariusze udadzą się na miejsce zdarzenia i podejmą stosowne czynności służbowe - podkreśla inspektor Jaraszek. Zapytanie o wolontariusza i to, czy wpłynęło na jego temat zgłoszenie lub prowadzi w tej sprawie postępowanie, skierowaliśmy również do Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Jednak do momentu zamknięcia tego numeru Wspólnoty nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietroni

Zasnął za kierownicą i wbił się pod tira

Najprawdopodobniej to było przyczyną wypadku na drodze ekspresowej S17 z Lublina do Warszawy.

Do zdarzenia doszło o 3.00 w nocy 15 lipca, między węzłami Kurów Wschód i Nałęczów. Ekspresówką ciężarowym manem jechał 59 - latek z powiatu sanockiego. Za nim jeepem sunął 24 - letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego. - Jak ustalili policjanci, na tył naczepy ciężarowej scania najechał



Osobówka wbiła się przodem pod naczepę tira

kierujący jeepem. Pojazd niemal wbił się pod naczepę. Kierowca

ciężarówki natychmiast udzielił pomocy poszkodowanym i we-

zwał na miejsce służby - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kierowca jeepa i jego pasażerka trafili do szpitala w Puławach i Lublinie. Kierującemu ciężarówką nic się nie stało.

Obydwaj kierujący byli trzeźwi. - Z relacji uczestników zdarzenia wynika, że kierowca samochodu osobowego najprawdopodobniej zasnął w czasie jazdy - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Narkotyki schował w opakowaniu po pierogach

W ten sposób 21-letni mieszkaniec Puław ukrył blisko 150 gram amfetaminy i marihuany.

Sygnal o tym, że w jednym z mieszkań na terenie Puław mogą znajdować się nielegalne środki odurzające otrzymali funkcjonariusze z Wydziału ds. Walki z Przestępczością Narkotykową Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. W ubiegłym tygodniu zdecydowali sprawdzić te informacje, przeszukując lokal, w którym przebywał 21-letni puławianin.

- Policjanci dokładnie przeszukali mieszkanie, jednak podczas przeszukania pomieszczeń nie odnaleźli narkotyków. Dopiero, gdy zajrzeli do lodówki ich uwagę przykuło opakowanie po pierogach. Jak się okazało właśnie tam 21-latek postanowił ukryć zabronione substancje - informuje kom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem za posiadanie znacznych ilości narkotyków. Grozi mu nawet do 10 lat odsiadki.

Marta Pietroni

Połamali zęby na Burku i Opoce

POWIAT OPOLSKI:

To już otwarta wojna w opolskim PiS. Po tym, jak przewodniczący Rady Powiatu i jego zastępca nie udzielili wotum zaufania Zarządowi Powiatu, część radnych urządziła sąd nad „buntownikami”.

PiS-owski Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania od radnych. Porażka zabolęła, i to mocno. Stąd wnioski o odwołanie przewodniczącego Rady Powiatu i jego zastępcy pojawiły się błyskawicznie. Zaledwie dziesięć dni po sesji Rady Powiatu, na której Burek zagłosował przeciwko udzieleniu wotum zaufania, a Opoka wstrzymał się od głosu.

PiS karze swoich

Losy przewodniczącego Piotra Burka i jego zastępcy Tomasza Opoki ważyły się w miniony czwartek. Program sesji co prawda nie przewidywał ich odwołania, ale od kilku dni głośno było w Opolu, że szykuje się trzęsienie ziemi w Radzie Powiatu. I ostatecznie do niego doszło.

Nasze źródła w PiS twierdzą, że ukarania „buntowników” tak naprawdę domagali się starosta i szef opolskich struktur PiS, a wierni im radni mieli być tylko wykonawcami woli.

- Obaj próbowali wprowadzić partyjną dyscyplinę podczas głosowania, spotykali się na rozmowach z radnymi i montowali potrzebną do odwołania większość. Ostatecznie ponieśli klęskę. I dobrze, bo nie można kierować się zemstą. Na brak wotum zaufania starosta i jego zastępca zapracowali i w końcu powinni sobie to uzmysłwić. Pan Plis też (przyp.red. – szef opolskich struktur PiS, burmistrz Opola Lubelskiego) – słyszymy od naszego rozmówcy.

Pod wnioskami podpisała się siódemka radnych: Janusz Złotucha (PiS) – wicestarosta opolski, Bernarda Giza-Małecka (PiS) – wiceprzewodnicząca Rady Powiatu, Tomasz Kapica (PiS) – nieetatowy członek Zarządu Powiatu, Henryk Dudziak (PiS) – radny, a także dwóch radnych wywodzących się z PSL – Paweł Grabek (obecnie nieurazdowiony, w poprzedniej kadencji człony ludowiec) i Sławomir Lejwoda (PSL) – obaj aktualnie popierają działania PiS-owskich władz powiatu. Wsparła ich także świeżo upieczona radna Agnieszka Drozd-Bownik (Mała Ojczyzna), która na poprzedniej sesji złożyła ślubowanie. Przy okazji zapewniała na na-



Tomasz Opoka (od lewej) i Piotr Burek ocaleli na stołkach dzięki głosom opozycji - PSL i Małej Ojczyzny oraz pojedynczym głosom radnych z PiS, którzy wyłamali się z partyjnej dyscypliny w głosowaniu

szych łamach, że będzie dążyła do jednoci w radzie, a jak się okazało, nawet nie zamieniła zdania z Burkiem i Opoką.

Janusz Złotucha wicestarosta

Absolutnie nie traktuję tego jako porażki. To była próba demokracji. I na razie zwyciężyła opcja demokracji

Z naszych ustaleń wynika, że w nowym rozdaniu debiutantka Drozd-Bownik szykowana była na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Powiatu, a Giza-Małecka na przewodniczącą.

Osiem zarzutów dla Burka i Opoki

Wnioski o odwołanie przewodniczącego Rady Powiatu i jego zastępcy zgłosił wicestarosta. Ten sam, który zasłynął m.in. z publicznej krytyki wizyty prezydenta Andrzeja Dudy i rządzących w Polsce. Mimo to włos z głowy Januszowi Złotusze nie spadł, bo opolskie władze PiS-u w jego wypowiedziach nie widziały nic niestosowanego. Albo wiedzieć nie chciały.

Zdaniem wnioskodawców to, w jaki sposób swoje funkcje wykonują przewodniczący i wiceprzewodniczący, „budzi wśród radnych szereg zastrzeżeń”.

Pod adresem Piotra Burka skierowanych zostało sześć

zarzutów. Większość dotyczyła prowadzenia obrad. W ocenie radnych „sesje prowadzone były niejednokrotnie niezgodnie z zapisami Statutu Powiatu Opolskiego oraz ustawy o samorządzie powiatowym”. Radni zarzucili Burkowi także brak profesjonalizmu, nieobiektywne prowadzenie obrad, stronniczość w udzielaniu głosu i nieuzasadnione przedłużenie obrad. Wytknęli również, że nie współpracuje z Zarządkiem Powiatu przy ustalaniu terminów sesji i porządku obrad.

Przewodniczący Burek wniosek traktuje jako odwet za nieudzielenie wotum zaufania.

- Z pewnym wstydem przyjmuję to uzasadnienie. I nie przez to, że ja mam się za coś wstydić – komentował na gorąco Piotr Burek.

Z zarzutami się nie zgadza. Twierdził, że są wyssane z palca. I coś takiego, jak niezgodne z prawem prowadzenie sesji, nie miało miejsca. Przyznał jednak, że zdarzały się drobne uchybienia, które korygowane były na bieżąco.

- Obiektywizmu, sądzę, że mi nie zabrakło. Profesjonalizmu trudno wymagać od niezawodowego polityka, jakim się czuję – przyznał Burek.

Brak współpracy z Zarządkiem Powiatu zarzucono również Tomaszowi Opoce. Radni wytknęli także wiceprzewodniczącemu, że jest nieaktywny w wykonywaniu swojej funkcji oraz w trakcie obrad sesji. On sam zarzuty uznał za nietrafione. A na dowód tego przytoczył zapisy ze statutu, mówiące o jego kompetencjach.

Jego zdaniem powód złoże-

nia wniosku o jego odwołanie był zupełnie inny.

- Tak naprawdę rozumiem, że chodzi o moją ostatnią wypowiedź w lokalnej prasie. Każdy ma do tego prawo, aby wypowiadać swoje zdanie. Akurat z tego nie zamierzam się tłumaczyć, nie zamierzam się wycofywać – stwierdził Tomasz Opoka, który na łamach Wspólnoty tydzień wcześniej wystawił żółtą kartkę dla części Zarządu Powiatu. Wytknął starości m.in. brak nadzoru nad jednostkami organizacyjnymi powiatu, brak jakiegokolwiek reakcji na stanowisko Rady Powiatu dotyczące nagannego zachowania wicestarosty, jak również sposób zwalnia podwładnych.

Opozycja w obronie

Burek i Opoka z tego boju wyszli obronną ręką. Dzięki głosom opozycji, która była przeciwna czystkom w prezydium rady.

Ludowcy zarzucili inicjatorom odwołania i samemu starości, którego określili mianem „ojca chrzestnego” tego pomysłu, utratę resztek przyzwoitości i dobrych manier.

- Pod pretekstem pomocy dla gminy Wilków chcecie robić czystki kadrowe. To jest po prostu skandal - punktował Zanon Rodzik, radny powiatowy (PSL), były starosta opolski.

W jego ocenie zarzuty są nieprofesjonalne i sztuczne.

- To jest, mówiąc wprost, żenada – skwitował. – Nie pamiętam, aby przez te dwa lata ktoś z autorów wniosku miał uwagi. Poza Złotuchą. Nie-

którzy nawet głosu nie zabrali - dodał.

Rodzik zaznaczał, że nie broni Opoki i Burka, bo oni sami się obronią. Apelowal jednak do przyzwoitości radnych, aby wnioski zgłoszone przez wicestarostę odrzucili. Dziesiątka się jednak nie posłuchała.

Były starosta domagał się też na sesji przedłożenia porządku obrad, listy obecności i protokołu z ostatniego Zarządu Powiatu. Wyhaczył bowiem w sprawozdaniu starosty, składanym z pracy zarządu, że nie wspomniął o tym, aby Zarząd Powiatu zaakceptował projekty uchwał dotyczące odwołania przewodniczącego i jego zastępcy. Miał uzasadnione przypuszczenia, że do tego nie doszło. A nakazuje to statut powiatu.

Na osiemnastu obecnych na sesji radnych za odwołaniem Burka opowiedziało się ośmiu, tylu samych było przeciw, jeden radny wstrzymał się od głosu, a jeden źle zagłosował i jego głos komisja skrutacyjna uznała za nieważny.

- Demokracja pokazała, iż zasługuję na zaufanie radnych. Dziękuję za to. Tym bardziej dołożę wszelkich starań, żeby prowadzić sesje uczciwie, rzetelnie i zgodnie z przepisami prawa - zapewniał Burek, który liczy się z tym, że próba jego odwołania może zostać podjęta ponownie, gdy tylko radna Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna) wróci z wakacji.

Jeszcze większą porażką dla inicjatorów odwołania zakończyło się głosowanie dotyczące wiceprzewodniczącego Rady Powiatu. Za odwołaniem To-

masza Opoki było tylko sześciu radnych, choć wniosków o odwołanie podpisało siedmiu, przeciw – dziewięciu, jeden wstrzymał się i dwa głosy były nieważne.

- Dziękuję tym radnym, którzy zaufali mi w tym głosowaniu. Mogę obiecać, że sesje Rady Powiatu będą prowadzone tak, jak do tej pory. Z panem przewodniczącym będziemy przestrzegać należyte przepisy prawa oraz dbać, żeby sesje były jak najbardziej merytoryczne – deklarował wiceprzewodniczący Opoka.

To próba demokracji

Wicestarostę opolskiego przegrane głosowania nie zmartwiły. Choć, jak z naszych informacji wynika, on sam, podobnie jak i starosta, liczyli w skrytości na pewne dziesięć głosów radnych gwarantujących sukces.

- Absolutnie nie traktuję tego jako porażki. To była próba demokracji. I na razie zwyciężyła opcja demokracji – komentuje wicestarosta Janusz Złotucha (PiS).

W rozmowie ze Wspólnotą mówił o innych powodach odwołania niż te, które odczytywał na sesji. Tym razem wskazał dwa - występowanie przeciwko rozwojowi powiatu i negowanie osiągnięć obecnego Zarządu Powiatu. W takich kategoriach traktuje głos Burka, który był przeciwko udzieleniu wotum zaufania. Zarzuca jednocześnie przewodniczącemu, że przez niego przemawia prywatnie, a nie dobro powiatu.

Pytany, czy ponowi wnioski o odwołanie Burka i Opoki, przyznał, że to życie samo napisze scenariusz.

- Nie wiem, jak się to potoczy. Poza tym jestem już zmęczony tym wszystkim. Na razie nie ma potrzeby zgłaszania takich wniosków – odpowiada wicestarosta.

Złotucha zapewnia, że odwołania ze stanowiska się nie obawia. Uważa jednak, że starosta i obecny Zarząd na to nie zasługują.

Wczoraj (poniedziałek) minął czternastodniowy termin, po którym może zostać zwołana sesja w sprawie odwołania Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim po tym, jak nie otrzymał wotum zaufania. Kiedy radni będą głosować, na razie nie wiadomo. Termin sesji poznać mamy w najbliższych dniach. Żeby pięcioosobowy Zarząd został odwołany, zagłosować „za” musi dwunastu radnych.

Agnieszka Ciekot

Lepsza codzienność polskich rodzin



**POLSKI
ŁĄD**

**Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych**

Ten Fundusz jest dla Ciebie.

Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Będzie powtórka procesu w Lublinie

Sąd Najwyższy uchylił wyrok na lekarza oskarżonego o seks z nieletnią

Skuteczna okazała się kasacja przygotowana przez obrońców bialskiego neonatologa Macieja T. Sąd Najwyższy postanowił, że sprawa musi być ponownie rozpoznana przez lubelski Sąd Okręgowy w postępowaniu odwoławczym.

Przypomnijmy: młody bialski lekarz został przez prokuraturę oskarżony o obcowanie płciowe z 14-latką, doprowadzenie jej do poddania się „innym czynnościom seksualnym” oraz „wykonania przez nią innych czynności seksualnych”. W lutym 2020 r. bialski Sąd Rejonowy uznał go za winnego mole-

stowania 14-latki. Orzekł wtedy, że wspomniany doktor w okresie od 15 lipca do 19 lipca 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierział do ich realizacji”. Ponadto sąd uznał Macieja T. winnym tego, że od 15 do 19 lipca doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym, oraz wówczas doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych”.

Kara: dwa lata pozbawienia wolności, trzyletni zakaz wykonywania

zawodu lekarza w swojej specjalności i wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat. Obrońcy lekarza zaskarżyli to orzeczenie. W postępowaniu odwoławczym 6 października Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy wyrok.

Lekarz: jestem niewinny

Już po pierwszym wyroku lekarz wypowiedział się we „Wspólnocie”, że orzeczenie jest niesprawiedliwe.

- Jestem niewinny (...) Materiał dowodowy budzi wiele wątpliwości, czego wyrazem jest wysokość wymiaru kary, która jest najniższa, jaką przewiduje kodeks karny. Przykro mi, że sąd nie rozstrzygnął wątpliwo-

ści na moją korzyść. (...) Powtórzę, że nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych – zaznaczył nam neonatolog, któremu sąd zakazał kontaktów z dziećmi. Później mówił nam „seksu nie było, a inne czyny, to mogą być przytulenia”.

Broniąca doktora bialska adwokat Urszula Chorąży zapowiedziała nam po lubelskim wyroku, że zostanie wniesiona kasacja od orzeczenia sądu odwoławczego.

- Sąd II instancji w uzasadnieniu ustnym podzielił nasze wątpliwości, ale utrzymał w mocy wyrok z lutego. Niestety, sąd nie uwzględnił naszego wniosku w sprawie badań antropologicznych małoletniej, która inicjowała kontakty internetowe,

doprowadzała do spotkań i ona była stroną aktywną. Miała w internecie swoje konto jako osoba pełnoletnia, podała tam fałszywe dane. Gdyby miała 16 lat można byłoby powiedzieć, że celowo wprowadziła w błąd doktora. Jawi się wiele wątpliwości – podkreśliła adwokat.

Odwołanie do Sądu Najwyższego

Bogate uzasadnienie kasacji przygotowali lubelski adwokat Michał Adach oraz znany i słynny adwokat Maciej Zaborowski, sędzia Trybunału Stanu, prawnik m.in. prezesa Orłenu Daniela Obajtka i kilku polityków. Już w maju informowaliśmy, że Sąd Najwyższy postanowił

wstrzymać wykonanie prawomocnego lubelskiego wyroku (czyli odsiadki dwóch lat więzienia).

Wyrok w SN zapadł 8 lipca.

- SN uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym – stwierdziła Justyna Piskorek z zespołu prasowego SN.

To oznacza, że doktor jest ponownie skazany nieprawomocnie, a Sąd Okręgowy musi rozpatrzyć jego apelację od wyroku sądu pierwszej instancji.

Maciej T. nie poszedł za kraty. - Wyrok Sądu Najwyższego mówi wszystko - tylko tak skomentował sytuację.

(Pim)

Komisarz wyborczy przyjął zawiadomienie o zamiarze wystąpienia z inicjatywą przeprowadzenia referendum

Aktywiści z Puław: Tę Radę Miasta trzeba odwołać, ośmiesza się

- To najgorsza rada od 30 lat - mówią osoby związane z inicjatywą referendum w sprawie przedterminowego odwołania Rady Miasta w Puławach. W mieście trwa zbiórka podpisów poparcia dla planowanego referendum.

Drugie podejście z sukcesem

Grupa mieszkańców Puław wystąpiła z inicjatywą referendum w sprawie odwołania Rady Miasta po czerwcowej sesji, podczas której radni drugi raz z rzędu nie udzielili prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania, a w tym roku także absolutorium z wykonania budżetu.

6 lipca inicjatorzy podjęli pierwszą próbę złożenia do komisarza wyborczego w Lublinie zawiadomienia o zamiarze przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania rady przed upływem kadencji. Sędzia Piotr Łąguna nie przyjął zawiadomienia, stwierdzając w piśmie puławian uchybienia formalne.

- Usunęliśmy je jeszcze przed otrzymaniem decyzji komisarza - tłumaczył Łukasz Dziura, pełnomocnik komitetu referendalnego.

Choć inicjatorom akcji przysługiwało odwołanie do Państwowej Komisji Wyborczej, to po konsultacji z prawnikami postanowili z niego nie korzystać z uwagi na nieokreślony konkretnie w prawie termin na jego



Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ubiegły wtorek przed Urzędem Miasta, pełnomocnik inicjatywy referendalnej oficjalnie wyjaśnił, co grupa mieszkańców zarzuca Radzie Miasta i dlaczego chce ją odwołać

Łukasz Dziura - Sesje Rady Miasta to bardziej happening niż obrady

rozpatrzenie, co w praktyce odsunęłyby w czasie kolejne ich działania. Dlatego postanowili ponownie złożyć stosowny wniosek na ręce komi-

sarza wyborczego.

Drugie podejście okazało się już skuteczne. W ubiegły wtorek, 13 lipca, wydał on postanowienie o przyjęciu zawiadomienia o zamiarze rozpoczęcia zbierania podpisów mieszkańców. Tych potrzeba blisko 4 tysiące - inicjatywę musi poprzeć co najmniej 10 proc. osób, które w wyborach w 2018 roku wybrały

aktualny skład Rady Miasta. Podpisy będą dołączone do wniosku o przeprowadzenie referendum, który musi zaakceptować komisarz.

Co zawiniła rada?

Inicjatorzy referendum początkowo nie mówili wprost, co zarzucają radzie. Swoje zastrzeżenia i argumenty uzasadniające podjęte działania przedstawili podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ubiegłym tygodniu przed Urzędem Miasta w Puławach.

- W ostatnim czasie obserwujemy stałe obniżanie pozycji samorządów. Przystajemy być samorządni nawet na tych naszych własnych terenach, w miastach, gminach. Nasze zgłoszenie jest też manifestacją przeciwko upolitycznieniu i upartyjnieniu tego procesu. W lokalnych wyborach ludzie znają się, znają swoje potrzeby, wiedzą, kto może je zrealizować, nie potrzebują wpisywać się w ogólne cele, które są przez kogoś dla dobra ogółu proponowane - mówił Łukasz Dziura.

Zdaniem aktywistów Radę Miasta należy odpolitycznić.

- Aby nie dać rządzącym łatwego wpływu na to, co dzieje się w naszej lokalnej społeczności - dodawał przedstawiciel grupy referendalnej. Co osoby, które stworzyły obywatelski komitet referendalny w Puławach zarzucają tutejszej Radzie Miasta?

- Ośmieszanie Rady Miasta

i mieszkańców przez wielogodzinne sesje Rady Miasta. Sesje to bardziej happeningi niż obrady i daje to taki obraz, że jak wyglądają sesje rady, tak wygląda całe miasto. Nie chcemy na to pozwolić - tłumaczył Łukasz Dziura i jako kolejny powód działań wymienił nie udzielenie prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium.

- Obniżanie autorytetu miasta Puławy poprzez obniżanie autorytetu prezydenta. Wszelkie działania, które osłabiają jego pozycję, osłabiają pozycję miasta. To przenosi się na decyzje pozamiejskie - odczytywał pełnomocnik inicjatywy referendalnej i zwracał uwagę na fakt, że w takiej sytuacji realne są trudności z pozyskiwaniem środków zewnętrznych dla miasta.

Inwestycje bez pieniędzy

Zdaniem inicjatorów referendum radni zgłaszają projekty uchwał bez podania ich źródeł finansowania, zapominając, że rada ma nie tylko funkcję kontrolną. - Pamiętajmy o tym, że Rada Miast tworzy budżet, a prezydent jest wykonawcą tego budżetu. A na etapie zgłaszania potrzeb mieszkańców nie ma propozycji, skąd na to wziąć środki - wyjaśniał Łukasz Dziura. Teraz inicjatorzy referendum mają 60 dni na zebranie wymaganej ilości podpisów. Jeśli komisarz pozytywnie oceni wniosek puławian, wyznaczy datę referen-



Jadwiga Malinowska
Forum Obywatelskie

- Od 3 lat uczestniczę w posiedzeniach Rady Miasta, w pewnych sprawach zabieram głos. Ta Rada Miasta jest zaprzeczeniem pierwszych samorządów, które 30 lat temu powołał mi do życia. Ostatni rok, te pouczania, połajanki niektórych radnych, trwające do 2.00 w nocy, niemające nic wspólnego z czymkolwiek. To lekceważenie mieszkańców, którzy płacą za to. Państwo radni są sami dla siebie. Ta rada jest najgorszą radą od 30 lat. Radni, którzy byli kiedyś prezydentami, wiceprezydentami, czy zasiadają w radzie przez kilka kadencji są tak mądrzy, tak oświeceni, że tylko wyłącznie ich rolą jest wbijanie prezydenta w ziemię i pokazywanie mu na każdym kroku „zobacz, jaki ty głupi jesteś” i robienie wszystkiego na złość

dum, w którym mieszkańcy Puław będą odpowiadać na pytanie: „Czy jesteś za odwołaniem Rady Miasta Puław?”. Aby było ważne, w głosowaniu musi wziąć udział przynajmniej 3/4 wyborców, którzy głosowali trzy lata temu.

Marta Pietroni

Wojewoda: odebrać mandat radnemu Onyszce

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Wojewoda przyznał to w chwili, gdy z głosem Onyszki opozycja ma w radzie powiatu większość. My o sprawie informujemy od dwóch lat.

Napisał na ten temat niemal 30 artykułów. Przez dwa lata nie daliśmy się zbyć starości, który najpierw przyjął strategię milczenia. Nie odbierał od nas telefonów, nie oddzwaniał, mimo naszych prób o kontakt wysyłanych drogą SMS-ową.

Na nasze pytania wysłane e-mailem w sprawie Onyszki starosta odpowiedział dopiero 12 stycznia 2020 r., czyli pół roku od ujawnienia sprawy przez „Wspólnotę”. Niewiadomski nazwał ją wtedy „nagonką polityczną”.

Musiał wkroczyć wojewoda

Pismo od wojewody Lecha Sprawki przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj odczytał w czwartek, 15 lipca.

- Wojewoda lubelski zwrócił się do Rady Powiatu Łęczyńskiego o to, by w ciągu 30 dni rada podjęła uchwałę w sprawie wygaszenia mandatu radnego Arkadiusza Onyszki. Jeśli radni nie dokonają tego w ciągu 30 dni, wojewoda wyda w tej sprawie zarządzenie zastępcze – informuje „Wspólnotę” przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego, Arkadiusz Biegaj.

Czy Biegaj wprowadzi głosowanie nad uchwałą wygaszającą man-

dat Onyszki już na najbliższej sesji, czyli w czwartek, 29 lipca?

- Nie chcę się wypowiadać na ten temat, bo dałem pismo wojewody do ekspertyzy prawnej. Chcę, by prawnik wypowiedział się, czy mogę rozesłać radnym to pismo, nie łamiąc przepisów o ochronie danych osobowych, czyli RODO. Moje wątpliwości wynikają z tego, że w piśmie wojewody są nie tylko dane osobowe pana Onyszki, ale także jego rodziców – mówił nam w ub. tygodniu przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj (PiS).

Zameldował go starosta

Mijają dokładnie dwa lata od naszego pierwszego tekstu o kulisach tego, jak były reprezentant Polski w piłce nożnej dostał się na listę wyborczą Prawa i Sprawiedliwości.

Krzysztof Niewiadomski politycznie układał listy kandydatów do wyborów samorządowych jako pełnomocnik PiS w powiecie łęczyńskim. Był to jeszcze czas, kiedy odbierał telefony od dziennikarzy „Wspólnoty” i chętnie rozmawiał z nami o kandydatach PiS do rady powiatu łęczyńskiego. W naszej rozmowie telefonicznej we wrześniu 2018 r. Niewiadomski informował nas o „jedynce” na liście PiS w okręgu łęczyńskim, czyli o Arkadiuszu Onyszce.

Onyszko dostał się do rady i został członkiem zarządu powiatu. Z kolei Niewiadomskiego radni wybrali na starostę.



- Byłem, jestem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – zarzekł się na sesji Onyszko

CHICHOT HISTORII

Paradoksalnie, w obecnej sytuacji, wygaszenie mandatu radnego Onyszki jest na korzyść rządzącej koalicji PiS-PO, bo były bramkarz przeszedł z koalicji do koła radnych Porozumienie i podobnie jak inny radny, niedawno wyrzucony z PiS, Mirosław Tarkowski zasilili szeregi opozycji. W efekcie koalicja ma 8, a opozycja 9 radnych. Po wygaszeniu mandatu Onyszce, w jego miejsce radną zostanie Agata Dudek z Łęcznej, która niedawno awansowała na kierowniczkę placówki Poczty Polskiej przy al. Jana Pawła II w Łęcznej

Były reprezentant Polski w piłce nożnej w komisji wyborczej podał miejsce zamieszkania: Jaszczów. Potem wyszło na jaw, że zameldował go w swoim domu sam Niewiadomski: na pobyt od 6 września 2018 r. do 1 sierpnia 2019 r.

Jak przyznał potem sam Onyszko: - Wiedząc, że chcę się ubiegać o mandat radnego powiatu i chcąc potwierdzić w sposób niebudzący wątpliwości co do mojego miejsca zamieszkania, postanowiłem w 2018 roku zameldować się na te-

renie powiatu. Z pomocą przyszedł mi Krzysztof Niewiadomski, który czasowo zameldował mnie u siebie – przyznał rok temu Onyszko.

Czy Onyszko mieszkał u starosty?

Jednak, żeby móc startować w wyborach i móc pełnić mandat radnego powiatu, trzeba realnie teren tego powiatu zamieszkiwać, a nie być w nim jedynie zameldowanym.

To, że Onyszko nie mieszka w powiecie łęczyńskim, wyszło na jaw, gdy wójt gminy Milejów zapytał starostę o liczbę osób zamieszkujących w jego domu. Ta informacja była potrzebna do naliczania opłaty za śmieci.

21 marca 2019 r. Krzysztof Niewiadomski wysłał do wójty gminy Milejów podpisane przez siebie oświadczenie: „Pod wyżej wymienionym adresem jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Warszawie i tam odprowadza opłaty za odpady komunalne”.

To, czy Onyszko może być radnym, stawiało na obradach Rady Powiatu, zajmowała się tym komisja skarg, wniosków i petycji. Sprawa utknęła w prawnych zawiłościach.

W lutym 2020 r. większość radnych z koalicji PiS-PO zagłosowała przeciw wygaszeniu mandatu radnego Onyszki.

- Byłem, jestem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – zarzekł się na sesji Onyszko.

Gdy już zdawało się, że sprawa przycichła, nagle przed rokiem łęczyńska „skarbówka” poinformowała radnych o tym, że Onyszko rozliczył swój PIT w Lublinie, co oznacza, że jest mieszkańcem stolicy województwa.

Onyszko wypadł z łask

Z czasem widać było, że popsuły się relacje Onyszki ze starostą. Stał się członkiem klubu Porozumienie, przestał wspierać PiS. Wraz z nim opozycja ma dziewięć głosów i większość w radzie. Na ostatniej sesji rady powiatu dziewięć radnych nie przyszła na obrady, a miało być głosowane absolutorium i wotum zaufania dla zarządu.

Nie bardzo było wiadomo, jak dalek potoczy się sprawa mandatu Onyszki, aż tu okazało się, że wziął ją w swoje ręce wojewoda, który wystąpił o wygaszenie mandatu.

Gdy Onyszko straci mandat, na jego miejsce wejdzie kolejna osoba z listy - Agata Dudek (jeśli się zgodzi), od niedawna kierowniczką placówki Poczty Polskiej w Łęcznej. To szansa na to, że koalicja znowu odzyska większość.

Zwróciliśmy się do wojewody o przesłanie nam pisma, które Lech Sprawka wysłał do przewodniczącego rady powiatu, jednak do czasu oddania tego tekstu do druku, tego dokumentu nie otrzymaliśmy.

Do sprawy wrócimy.

Kamil Kulig

Pierwsi w województwie lubelskim

Biała Podlaska wysoko w rankingu zmotoryzowanych miast

BIAŁA PODLASKA: Na tysiąc mieszkańców Białej Podlaskiej przypada 778,1 pojazdów mechanicznych. Ten wynik dał czternaste miejsce w zestawieniu zmotoryzowania miast Polski. Jednocześnie był on najwyższy w województwie lubelskim.

Eksperti rankomat.pl do przygotowania listy wzięli pod uwagę samochody osobowe, ciężarowe i motocykle zarejestrowane w 66 miastach na prawach powiatu.

Wysokie miejsce Białej

Wykorzystano do niej dane GUS opracowane dla każdego z trzech rodzajów pojazdów w przelicze-

niu na 1000 mieszkańców. Miejsce na liście porównywarki jest zależne od sumy tych pojazdów przypadających na każdy tysiąc mieszkańców danego miasta.

W Białej Podlaskiej jest zarejestrowanych 778,1 pojazdów na tysiąc mieszkańców. W rankingu daje to 14. miejsce w Polsce. Natomiast w samym województwie lubelskim - pierwszą pozycję. Niższy poziom zmotoryzowania jest w Chełmie (734,7), Lublinie (707,2) oraz Zamościu (627,1). W skali kraju najmniej pojazdów na 1000 mieszkańców przypada w Wałbrzychu

Najpopularniejsze osobówki

Ze wszystkich rodzajów pojazdów największą grupę w Białej

Podlaskiej stanowią samochody osobowe.

- Przypada ich 631,5 na tysiąc mieszkańców, co daje 16. miejsce w Polsce. W przypadku ciężarówek miasto osiąga wynik 108,3 i jest na 19. miejscu. Natomiast biorąc pod uwagę motocykle, Biała Podlaska jest na 5. miejscu z wynikiem 38,3 - mówi Grzegorz Demczyszak z rankomat.pl.

Lubelskie w środku stawki województw

Dzięki danym GUS można określić, w którym województwie jest najwyższy poziom zmotoryzowania. Lubelskie zajmuje 8. miejsce. Tym samym zamyka pierwszą połowę zestawienia. W przypadku samych samochodów osobowych lubelskie plasuje się na 9. miejscu

W Białej Podlaskiej jest zarejestrowanych 778,1 pojazdów na tysiąc mieszkańców. W rankingu daje to 14. miejsce w Polsce. Natomiast w samym województwie lubelskim pierwszą pozycję.

Ze wszystkich rodzajów pojazdów największą grupę w Białej Podlaskiej stanowią samochody osobowe.

z wynikiem 618,5. Niższe miejsce osiąga, biorąc pod uwagę samochody ciężarowe. Wynik 92,2 daje 11. miejsce. Natomiast w lubelskim przypada 47,0 motocykli na 1000 mieszkańców. Jest to wysoki, drugi wynik.

Maciej Maciejuk

M-ce	Miasto	Pojazdy na tys. mieszk.
1.	Przemyśl	954,0
2.	Poznań	937,0
3.	Katowice	928,4
4.	Sopot	921,4
5.	Warszawa	916,0
14	Biała Podlaska	778,1

M-ce	Województwo	Pojazdy na tys. mieszk.
1.	Mazowieckie	875,5
2.	Wielkopolskie	861,3
3.	Lubuskie	832,3
4.	Opolskie	801,8
5.	Łódzkie	794,3
6.	Dolnośląskie	782,9
7.	Kujawsko-Pomorskie	762,7
8.	Lubelskie	758,1
9.	Świętokrzyskie	758,1
10.	Pomorskie	754



Chciała taniej kupić bon

Ofiarą oszustwa padła 45-letnia mieszkanka Lublina, która na jednym z portali społecznościowych postanowiła nabyć w okazyjnej cenie Bon Turystyczny. Kobieta chciała kupić voucher o wartości 12 tys. zł za połowę ceny. Gdy przełała 6 tys. zł na wskazane konto, kontakt ze sprzedającym zanikł.

Płacili podrobionymi kodami kreskowymi

Za oszustwa i kradzieże odpowie dwoje mieszkańców Lublina w wieku 33 i 25 lat. Sprawcy, skanując zakupy na kasach samoobsługowych, wykorzystywali wcześniej przygotowane kody kreskowe od innych, tańszych produktów. Wstępne straty oszacowano na ponad 5 tysięcy złotych. Grozi im do ośmiu lat więzienia.

Powiększył grono Aniołków

Rodzice: Wierzymy, że tam jest pięknie...

Filip (3 lata) odszedł w minioną sobotę, zostawiając pogrążoną w bólu rodzinę oraz armię przyjaciół walczących o zdrowie i życie chłopca...

Tykająca bomba w mózgu dziecka

Filip Bulanda cierpiał na bardzo złośliwą postać nowotworu mózgu (wyściółczak anaplastyczny). Na początku ubiegłego roku lekarze wykryli u 1,5 rocznego wówczas chłopca guza mózgu o średnicy ok. ośmiu cm, czyli wielkości pięści dorosłego człowieka. Operacje w kraju nie przyniosły rezultatu - udało się usunąć tylko część guza.

Rodzice szukali ratunku w klinice w USA. Na operację i leczenie potrzeba było aż 6 mln złotych. Całą sumę udało się uzbierać w kwietniu ub. roku w internecie - w ciągu zaledwie miesiąca - dzięki pomocy ludzi, w tym celebrytów, którzy kwestowali na ten cel.

Zaraz po zebraniu pieniędzy Karolina i Damian Bulanda z Filipem polecili za ocean. Tam Filip po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił.

Przez powikłania jego stan drastycznie się pogorszył. Filip walczył o życie na OIOMI-e. Kryzys udało się przezwyciężyć, ale dalsze leczenie ostatecznie trzeba było przerwać. W Stanach rodzice walczyli jeszcze z glejakiem przy pomocy protonoterapii - nowoczesnej metody wykorzystywanej w sytuacjach, gdy nie pomagają operacje.



Filip kilka miesięcy przed śmiercią

W maju ubiegłego roku, dzięki pieniądзом ze zbiórki, całą trójką - rodzice Karolina i Damian Bulanda z Filipem polecili za ocean po pomoc. W Stanach chłopiec przeszedł operację usunięcia części guza i rozpoczął chemioterapię. Niestety nastąpiły komplikacje - poważna choroba wątroby i lekarze musieli przerwać leczenie

I znowu internauci stanęli na wysokości zadania, a konto Filipa zasilili dodatkowo kwota ponad 800 tys. zł przeznaczona za pośrednictwem fundacji na pokrycie kosztów leczenia. Po serii naświetleń protonami chłopczyk w stanie stabilnym wrócił w styczniu do Polski, do domu, do rodziny, za którą tak strasznie tęsknił...

Wyniki nie pozwoliły na podanie chemii doustnej. Ostatnie chwile Filip spędził w domu

Badania rezonansem zarówno przed wylotem ze Stanów w styczniu, jak i w Polsce, wskazywały, że nowotwór nie daje kolejnych przerzutów i stan dziecka jest stabilny.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z naszą wspanią doktorką ze Stanów i od razu, gdy dostaliśmy opis i płytę, wysłaliśmy to do niej. Rezonans Filipka nie wykazał znaczącej zmiany. Jest różnica minimalna co do wielkości guza w porównaniu z rezonansem robionym w styczniu w Stanach. Ale jest wszystko w normie. Nadal wyniki Filipka nie pozwalają na przyjęcie chemii doustnej-podtrzymującej. Są zbyt słabe, ale w normie, co nie daje nam możliwości wspomóc go np. specjalnymi zastrzykami - to informacja z profilu Fb. „Filip na wojnie z guzem mózgu” z dnia 28 kwietnia.

W maju maluch obchodził swoje trzecie urodziny.

- 7 maja to dzień Twoich urodzin, Misiu. Od samego rana uśmiech gościł na Twojej buzi. Prezenty przybywały razem z gośćmi. Najpiękniejszy i najszczęśliwszy dzień w roku. Tak ważny, bo dane jest nam być razem. I zaśpiewać Ci Twoje

ulubione STO LAT. Jedynym i najcenniejszym życzeniem, jak i marzeniem, jest Twoje zdrowie, Skarbie. Bardzo Cię kochamy nasz Duży Chłopczyk. Chwilo, trwaj. STO LAT! - dzielili się radosnymi chwilami rodzice.

11 lipca na zdjęciu z Facebooka widzimy ich jeszcze razem na spacerze z ukochanym synkiem....

Mamy dla Was bardzo smutną wiadomość ...

O śmierci chłopca poinformowała w sobotę, 17 maja, jego rodzina. We wpisie na Facebooku „Filipek na wojnie z guzem mózgu” rodzice Karolina i Damian Bulanda pożegnali Synka słowami:

„Kochane Aniołki, mamy dla Was bardzo smutną wiadomość. Dziś o 7:40 nasz mały Filipuś wyruszył w najlepszą drogę, jaką mógł. Drogę bez bólu, bez cierpienia, bez strachu.... bez łez.... To wszystko bardzo szybko się działo. Ale najważniejsze było, że mogliśmy być razem. Naszą trójką. Przytulać, całować i przeprowadzić spokojnie Filipka na tę drugą stronę.

Kochani, miejcie naszego niunia w sercu i w swoich modlitwach. Wierzymy, że tam jest pięknie, to daje nam siłę, aby dotrwać do tego czasu, kiedy znów razem, naszą trójką będziemy razem. Tylko czas nas dzieli...”.

Od Redakcji: Spoczywaj w pokoju, Filipku, niesiony po przestworzach anielskimi skrzydłami. Anioł Stróż przyjął Cię pod swoje skrzydła. Jesteś bezpieczny... Przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia dla Rodziny.

Magdalena Sych

Radni sejmiku głosowali lepiej od białczan

„Inka” patronką bialskiego „Medyka”

Danuta Siedzikówna „Inka”, młoda pielęgniarka z AK, skazana na śmierć za współpracę z polskim podziemiem antykomunistycznym, zastąpi do niedawna patronującą bialskiej szkole agentkę UB Marię Minczewską.

W miniony wtorek Sejmik Województwa Lubelskiego podjął uchwałę w sprawie nadania imienia Szkole Policealnej – Medycznemu Studium Zawodowemu w Białym

Podlaskiej.

Istniejąca od 1973 r. bialska szkoła przez kilkadziesiąt lat nosiła imię Marii Minczewskiej, pielęgniarki, tajnej informatorki aparatu bezpieczeństwa, której donosy przyczyniły się do likwidacji wielu żołnierzy podziemia niepodległościowego ze zgrupowania „Ognia”.

Szkoła powołała specjalną komisję, która od białczan przyjęła zgłoszenia kandydatów na patronów. Anna Lipka zaproponowała b. ks. Jerzego Popiełuszkę (kapelana warszawskiej „Solidarności”), Dorota

Just b. Hannę Chrzanowską (pielęgniarkę), a przedstawiciel Stowarzyszenia Kibiców AZS „Podlasie” Kamil Komorowski zgłosił Danutę Siedzikównę „Inkę”.

- Uważamy, że młoda patriotka niosąca pomoc potrzebującym poza podziałami politycznymi, doskonale wpisuje się jako patronka szkoły o profilu medycznym, jaką jest „Medyk” - pisał Kamil Komorowski w uzasadnieniu do zgłoszenia.

„Inka” była młodą sanitariuszką Wileńskiej Brygady AK.

- W grudniu 1943 r. wstąpiła do AK, gdzie rozpoczęła szkolenie medyczne. Aresztowana, torturowana, następnie skazana na śmierć za współpracę z polskim podziemiem antykomunistycznym. Przed rozstrzelaniem przekazała swoim znajomym, siostrze Mikołajewskiej, gryps: «Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba», co pokazuje jej niezłomność i patriotyzm. W trakcie jej procesu jeden z funkcjonariuszy sam przyznał, że mimo walki z jej oddziałem, gdy został ranny, to właśnie „Inka”

udzieliła mu pierwszej pomocy – brzmiało uzasadnienie reprezentanta bialskich kibiców, którym wcześniej szefował Kamil Paszkowski, obecnie dyrektor bialskich biur parlamentarzystów PiS, mąż Marzeny Paszkowskiej, dyrektor „Medyka”.

Głosowanie on-line trwało miesiąc, to jednak oddano niewiele głosów. Komisja wyborcza stwierdziła, że Danuta Siedzikówna „Inka” otrzymała 10 głosów. b. ks. Jerzy Popiełuszko - pięć, a b. Hanna Chrzanowska - dwa.

We wtorek radni Sejmiku Województwa Lubelskiego jednogłośnie poparli uchwałę w sprawie nadania nowego imienia bialskiemu „Medykowi”, który będzie mógł używać imienia od września.

- Przywracamy dziejową sprawiedliwość paniom pielęgniarkom, czy innym osobom kształcącym się w szkole. Patronat „Inki” - to bardzo dumne i poważne imię dla szkoły oraz zobowiązujące – podkreślił wicemarszałek Michał Mulała.

Marek Pietrzela

To pierwszy wysyp grzybów w tym roku

Mieszkanka Ugorów: Tyle grzybów zebraliśmy w półtorej godziny

- Byliśmy w szoku, jak zobaczyliśmy kępy. W każdej po kilkanaście borowików. Zdejmowaliśmy koszulki, bo nie mieliśmy już w co zbierać – opowiada Barbara Giza.

Niespotykane dotąd ilości grzybów pojawiły się w lasach okalających wieś Ugory w gminie Józefów nad Wisłą.

- To był pierwszy wysyp grzybów w tym roku. Jak żyć czegoś takiego jeszcze nie widziałam. Nigdy tyle grzybów nie nazbierałam, w takim tempie i takiej ilości – przyznaje pani Barbara, która wspólnie z mężem wybrała się do pobliskiej grabiny. Co roku grzyby pojawiały się

tu, ale sporadycznie.

Tym razem spędzili w lesie zaledwie półtorej godziny. I to było bardzo pracowite półtorej godziny. Wycinali całe kępy, w których rośło po kilkanaście sztuk. Grzybów było tyle, że nie mieli w co ich zbierać. Zdejmowali więc koszulki, zbierali i wysypywali do bagażnika samochodu.

Efekt grzybobrania wprawia w osłupienie. Gizowie zbierali trzy skrzynki, koszyk i wiaderko borowików i koźlarzy.

- Nie liczyliśmy ile sztuk było. Myślę, że około 300 na pewno – przyznaje.

Dorodne borowiki trafiły na suszenie. Młodsze do mrożenia.

AC



Barbara Giza
mieszkanka wsi Ugory
- Nigdy tyle grzybów nie nazbierałam, w takim tempie i takiej ilości



Małżeństwo Gizów w przeciągu półtorej godziny zbierało tyle grzybów, że potrzebne były trzy skrzynki, koszyk i wiaderko, żeby je pomieścić

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłać:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: `wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość`, np. `wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn`. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



ZIUTA
Właścicielka: Alicja Jasińska, Łuków



FANTA
Właścicielka: Aleksandra Petruczenko, Międzyrzec Podlaski



MIKA
Właścicielka: Paulina Górka, Świderek



ELVISS
Właścicielka: Milena Wycisłowska, Zastów Polanowski



SIWA
Właściciel: Łukasz Okoński, Dratów



PUSIA I TOSIA
Właścicielka: Agnieszka Chabros, Wysokie Koło



FLIPTUŚ JUNIOR
Właścicielka: Anna Ostrowczak



FRANKO
Właścicielka: Julia Przychodzeń, Głódno



SEBA
Właścicielka: Paulina Kobjek, Nowa Grzędzka



FELA
Właścicielka: Magda Brodzik, Wnętrzne



BRUNO
Właścicielka: Kamila Szczęch, Lubartów



LUSI
Właścicielka: Weronika Lecyk, Łuków



REKS
Właściciel: Przemek Skwara, Jonnik



BETI
Właściciel: Łukasz Lasecki, Suleje

Michał Elwiro Andriolli (1836 - 1893) - narysował Pana Tadeusza i wymyślił „świdermajery”

Nałęczowski wkład w dzieje architektury

Delikatne drewniane domy, subtelnie zdobione, pełne przeszkleń, ażurów, balustrad, misternie zdobionych okiennic, otoczone przemyślanymi ogrodami, często zaprojektowane jako uzdrowiska, letniska, miejsca wypoczynku. Tak sympatyczne, że żartobliwa nazwa „świdermajer” przylgnęła do nich idealnie. Autorem koncepcji był Michał Andriolli, popularny malarz i rysownik związany z Nałęczowem.

Wielu z nas pierwszy raz zaznajamiając się z losami Tadeusza, Zosi, Telimeny, mrówek, dziecieli i księdza Robaka, czyniło to, mając w ręku i przed oczami okazałe wydanie, zawierające nawet sześćdziesiąt kolorowych, dość staroświeckich rysunków. Znam osoby, które innych edycji do rąk nie biorą, bo „to nie to samo”... Co ciekawe: krytycy, z Witkacym na czele, nie zostawili na ilustratorze suchej nitki, sam nie był specjalnie zadowolony z efektów, jednak czytelnicy mieli zupełnie inne zdanie.

Z ziemi włoskiej na Litwę

Autorem był Michał Elwiro Andriolli. Syn włoskiego żołnierza napoleońskiego, który utknął na wschodzie Europy po 1812 roku, urodził się w 1836 roku w Wilnie. Studiował rysunek w Moskwie, Petersburgu i Rzymie. Bił się w Powstaniu Styczniowym, potem musiał uciekać za granicę: Londyn, Paryż. Udzielał się jako emisariusz

do Polski, gdzie został aresztowany i zesłany do Wiatki, ułaskawiony przez cara osiadł w 1871 roku w Warszawie. Tam otrzymał propozycję zilustrowania epopei Mickiewicza, która zapewniła mu nie tylko wielką popularność, ale też ugruntowała i tak niezłą pozycję finansową.

Nałęczów mekką artystów

Andriolli każdą wolną chwilę spędzał w Nałęczowie, był jego nie tylko graficznym kronikarzem, ale i warszawskim popularyzatorem. Zresztą niektórych luminarzy nauki i kultury łatwiej było spotkać pod cisami i w wozach lessowych niż w stolicy: Reymont, Prus, Dąbrowska i wielu innych spędzali tu mnóstwo czasu, salony Adama i Walentyny Nagórskich w willi „Różana” czy Łucji Hornowskiej (w tej się Andriolli podkochiwał...) w „Zabawce” były ważnymi punktami na intelektualnej i towarzyskiej mapie miasta.

Kolonia nad Świdrem

Andriolli oprócz artystycznego miał też duży zmysł biznesowy. Około 1880 roku wymyślił sobie zakup dwustu hektarów gruntów w okolicach Otwocka. Wpadł na pomysł pobudowania tam domów dla zamożnych letników, chętnie zjeżdżających do będącego wówczas znacznie bardziej popularnym uzdrowiskiem niż obecnie, miasteczka. W ciągu kilku lat powstało kilkadziesiąt budynków namalowanych od jednego pociągnięcia piórkiem, każdy różny, ale mających pewne cechy wspólne: lekkość drewnianej konstrukcji,



Najbardziej znaną i udaną realizacją świdermajera jest dom Abrama Gurewicza w Otwocku, w którym przed wojną mieściło się słynne, luksusowe sanatorium. Ogromna, drewniana, nieregularna bryła z przeszklonymi skrzydłami, w ostatnich latach odremontowana (choć w zasadzie można mówić, że zbudowana od nowa...) stwarza klimat wręcz bajkowości. Pamiętają Państwo klimat reklam biżuterii z udziałem pań Julii Wieniawy, Anny Lewandowskiej i Małgorzaty Sochy, emitowanych ostatniej zimy? Tak, kręcono to właśnie w Gurewiczu

przybudówki, ganeczki, ażurowe balustrady i półścianki, barwne okiennice, werandy. Oryginalna, kreatywna fuzja elementów podpatrzonych częściowo we Włoszech, częściowo w podalpejskich miasteczkach Szwajcarii, zapewne też w Rosji. Pełna wdzięku i polotu. Co ciekawe, pojawiająca się od razu w formie dojrzalej, nic nie musiało ewoluować, Andriolli wszystko miał od razu w głowie. „Andriollówki”, domy nadświdrzańskie, czy po prostu żartobliwie nazwane najpewniej przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „świdermajery” stały się charakterystycznym elementem krajobrazu. Oczywiście natychmiast znaleźli się wierni naśladowcy. Z oryginalnych budynków



Andriolli w Nałęczowie mieszkał w domu Krawczyńskiego, na obecnej ulicy Poniatowskiego. Elementem zbliżonym stylistycznie do „świdermajera” jest ażurowa balustrada

pierwotnej kolonii Andriollego nie pozostał żaden, natomiast aż do II wojny światowej pojawiały się kolejne, nie tylko już pod Otwockiem i Aninem, ale w całej Polsce. Bez przesady można stwierdzić, że

jest to chyba jedyny endemiczny polski styl.

Andriolli zmarł w Nałęczowie w 1893 roku. Tutaj też został pochowany.

Zbigniew Smółko

Wiersz Gałczyńskiego, w którym ukuł, przynajmniej, bardziej nośną nazwę niż „domy nadświdrzańskie”:

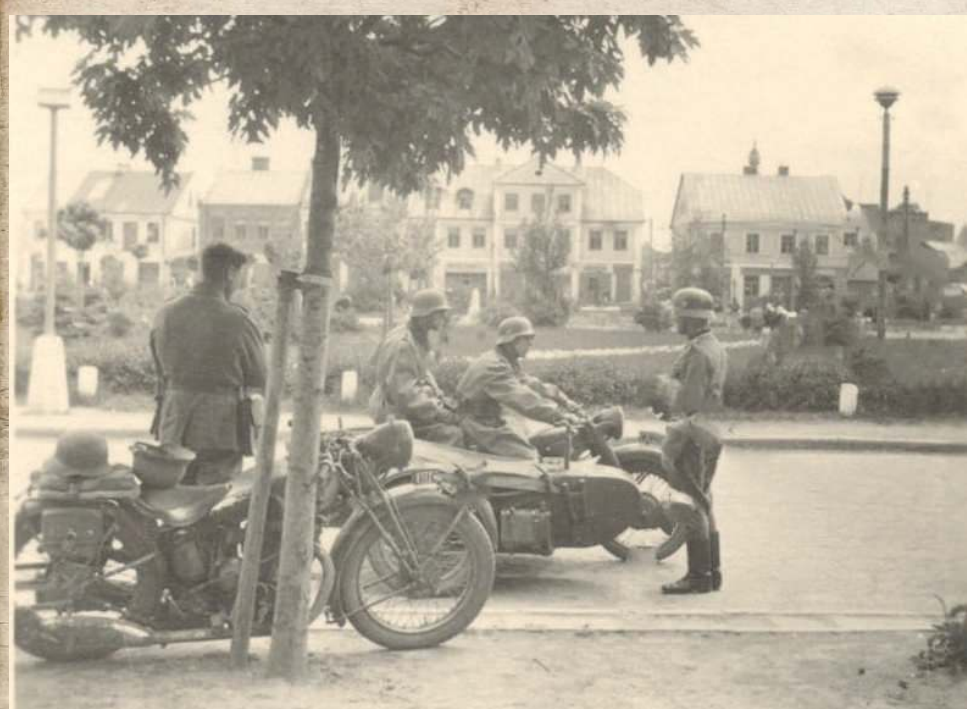
Jest willowa miejscowość,
nazywa się groźnie Świder,
rzeczka tej samej nazwy
łśni za willami w tyle,
tutaj nocą sierpniową,
gdy pod gwiazdami idę,
spadają niektóre gwiazdy,
ale nie na te willę,
spadają bez eksplozji
na biedną głowę moją,
a willę w stylu groźnym
jak stały, tak stoją -
dzień i noc; i znów nocą
nikły blask je oświetla;
cóż im „Concerto grosso”
Fryderyka Jerzego Haendla!
Te willę, jak wójt podaje,
są w stylu „świdermajer”.



Mający ojca Włocha - gorący polski patriota, artysta, żołnierz, spiskowiec, zesłaniec, architekt, biznesmen - Michał Elwiro Andriolli nie zwykł marnować danego sobie czasu...

W ostatnich dniach Muzeum Narodowe w Warszawie pokazało po raz pierwszy, odnalezione w 2013, uważane za bezpowrotnie zaginione w czasie II wojny światowej, grafiki Andriollego do utworu „Maria” Antoniego Malczewskiego

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie z aukcji internetowej opublikowane na portalu fotopolska.eu. Niemieccy żołnierze na motocyklu na Placu Wolności w Białej Podlaskiej, po 1939 roku. Zza kamienic widoczna wieża kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święta Anna z Lubartowa: Kult mamy Matki Boskiej, babci Jezusa (nieznanej wprawdzie Ewangeliom, ale opisywanej wraz z małżonkiem świętym Joachimem w apokryfach, zawierających elementy tradycji chrześcijańskiej) w Lubartowie jest być może nawet o 200 lat starszy niż zbudowany przez Sanguszkę w XVIII wieku kościół. Zbudowana na początku XVII wieku świątynia przyjęła tę godność w miejsce świętych Piotra i Pawła.

Obraz Anny z Maryją i Jezusem („Święta Anna Samotrzecia”) w ołtarzu głównym pochodzi z XVII wieku, prawdopodobnie został namalowany w Niderlandach. Obraz ukoronowany został w 2003 roku, kościół w 2008 roku został podniesiony do rangi bazyliki mniejszej. Figura św. Anny znajduje się też na placu kościelnym.



Dwa podobne kościoły i dwie podobne tragedie w Warszawie i Łukowie (cz. II)

Zapomniana tragedia w Łukowie. W trakcie mszy zginęło sześć osób

W ciągu kilku miesięcy dwie podobne makabryczne historie wstrząsnęły opinią publiczną w Kongresówce. W Boże Narodzenie 1881 roku w Warszawie, a wiosną 1882 roku w Łukowie na bliźniaczych schodach kościołów zginęli ludzie. Czy winna była nieostrożność ofiar, czy błędy budowniczych?

W Warszawie w kościele Świętego Krzyża główną przyczyną była panika, wywołana krzykiem o rzekomym pożarze - ludzie zaczęli uciekać, tłoczyć się przy wejściu i większość z około 30 osób po prostu uduśiło się i zostało zdeptanych. W łukowskim kościele Przemienienia Pańskiego zawaliła się balustrada, a jej części przygmiotły niżej stojących. Nieco więcej możemy przeczytać w relacji gazet, które oczywiście natychmiast przysłały na miejsce reporterów i starannie opisywały zdarzenia przed i po wypadku.

Niedbalstwo i niedozór

„Czas” zamieścił kilka dni później notatkę o zdarzeniu. Redakcja rzuciła więcej światła na sprawę i napisała, że: „przyczyną nieszczęścia jest niedbalstwo i niedozór ze strony tych, którzy w przeddzień wypadku, t.j. w sobotę, ledwo ukończonej balustrady nie kazali zabezpieczyć od podobnej ewentualności, która jednakże bardzo łatwą była do przewidzenia. Mówią, że budowa balustrady nie była należycie dokonana. Albowiem zamiast osadzenia pojedynczych kamieni na czopach żelaznych, a następnie dopiero umocowania cementem (jak to powszechnie się praktykuje), balustrada łukowska li tylko cementem miała być przymocowana”.

I w tym wina ciążyłaby na komitecie, który ze składek publicznych restaurował świątynię. Materialną szkodę odzyskać łatwo, lecz któż zabitych wskrzesi? Oburzenie na winnych jest straszne. „O podobnych przyczynach i niechlubnej roli komitetu powołanego do przeprowadzenia remontu schodów i balustrady pisała gazeta „Wiek”:

„Winę tego wypadku przypisują powszechnie temu, że świeżo ukończona balustrada nie była stosownie ubezpieczona przeciw naciskowi, który łatwo przewidzieć było można;



W chwili rozegrania się łukowskiego dramatu na zwieńczeniu schodów nie było jeszcze Chrystusa niosącego krzyż, pojawiła się dopiero w 1883 roku. Od tego momentu miejsca obydwu katastrof są do siebie jeszcze bardziej podobne, acz jest to koincydencja - figurę w Łukowie zamówiono przed tragedią. Autorem łukowskiej figury jest Bolesław Syrewicz. Był to jeden z najpopularniejszych w tej epoce warszawskich rzeźbiarzy, twórca wielu nagrobków na Powązkach, nie dziwi więc, że zawiązano w 1881 roku komitet d/s remontu kościoła właśnie u niego obstarłował, wieńcząc dzieło rzeźbę

...Materialną szkodę odzyskać łatwo, lecz któż zabitych wskrzesi! - grzmiąły gazety

utrzymują też, że kamienie nie były osadzone na czopach żelaznych, ale wprost na samym cemencie. W takim razie zawiniłby komitet kierujący restauracją kościoła, dokonaną ze składek publicznych. Oburzenie jest wielkie”.

Koszmarne warunki w łukowskim szpitalu

Wróćmy jeszcze na chwilę do relacji korespondenta „Kuriera Codziennego”, ponieważ podzielił się on jeszcze swoimi spostrzeżeniami na temat fatalnego stanu łukowskiego szpitala i straszliwych warunków w nim panujących. I to właśnie szpitalne zakażenie miało być główną przyczyną rychłej śmierci poszkodowanych w katastrofie wspomnianych wcześniej siostr: „Przy smutnej tej sposobności, jak powiedzieliśmy wyżej, zajrzeliśmy do Łukowskiego szpitala. Porządek w nim i powietrze są tak straszne i przerażające, że do prawdy trudno przypuścić choćby na chwilę, aby z tej okropnej atmosfery mógł wyjść człowiek zdrowym. Toteż

śmierć dwóch przygniecionych siostr nastąpić musi nie skutkiem poranienia głowy, ale skutkiem wadliwych higienicznych warunków szpitalu, w którym róża szpitalna panować musi — i która właściwie je dotknęła. Dłużej nad pięć minut nie mogliśmy się znajdować w szpitalu, my zdrowi, cóż dopiero mówić o chorych!”

Czemuż nie słuchano gazety?

O łukowskiej katastrofie pisały czołowe gazety tamtych czasów, także zauważając pewne analogie do warszawskiej tragedii. „Gazeta Świąteczna” pisała: „Wypadek w kościele. Znowu zdarzyło się nieszczęście w jednym z kościołów kraju naszego. Stało się to w kwietną (czyli wierzbną) niedzielę w mieście Łukowie na Podlasiu. Podczas procesji tłum ludu zaczął cisnąć się na schodach prowadzących do kościoła i tak silnie naparł na balustradę, nowo zbudowaną przy tychże schodach, że ta runęła na ziemię, a za nią spadło około 50 ludzi.

W przerażeniu i nieładzie zaczęli gnieść i dusić jedni drugich. Zanim się jaki taki porządek zrobił, już sześć osób leżało okropnie pokaleczonych i zaledwie dających znaki życia. Dwie z nich tegoż samego jeszcze dnia skończyły, a cztery inne pozostały podobno bez nadziei życia.

Nieszczęśliwy ten wypadek przy-

pomina czytelnikom Gazety to, cośmy w numerze 55 pisali o potrzebie urządzania kościelnych straży bezpieczeństwa. Czy też ktokolwiek wziął owe nasze pisanie do serca i starał się o zaprowadzenie w swej parafii czegoś podobnego?” - kończyła swoją relację gazeta.

Było o czym pisać!

O wypadku w Łukowie - również zauważając analogię do katastrofy w Warszawie - pisał nawet tygodnik „Kurier Rolniczy”:

„Znowu katastrofa w kościele! W Łukowie ponowiło się na mniejszą miarę smutne zdarzenie kościoła Św. Krzysztofa w Warszawie. W ostatnią niedzielę (kwietną) ludzie, wychodząc z kościoła, cisnęli się hurmem jak zwykle. Pod ciężarem tłoczących się, załamała się balustrada świeżo a kiepsko zrobiona, jeszcze podobno niewykończona i kilkadziesiąt osób upadło przygniecionych ciężarem, z tych jedna od razu śmierć znalazła, a kilka jest śmiertelnie pokaleczonych”.

Z kolei wspomniana już codzienna gazeta „Czas” powoływała się na relację „Kuriera Codziennego”, pisząc: „Czytamy Kurierze Codziennym. W Łukowie w niedzielę podczas nabożeństwa przytrafiła się katastrofa na mniejszą skalę przypominającą katastrofę Św. Krzysztofa. Podczas



Jest jeszcze jeden element niejako łączący obie historie i oba miasta. W katastrofie w warszawskim kościele Św. Krzyża jedną z ofiar była hr. Wanda z Jezierskich Aleksandrowiczowa (1823-1881), prawnuczka Jacka Jezierskiego (1722-1805), słynnego ostatniego kasztelana łukowskiego. O jej śmierci najpierw krążyły pogłoski - gazety pisały, że „powiadają, że hrabina Aleksandrowiczowa, Jezierska z domu, została w tłumie uduśloną”. Smutną informację potwierdziły nekrologi z 27 grudnia. Co ciekawe, prawnuczka kasztelana była w czasie katastrofy w Warszawie tylko chwilowo. Dowiadujemy się o tym z obszernego wspomnienia poświęconego tej postaci zamieszczonego w styczniowym „Kurierze Warszawskim”: „przysłała do Warszawy, by wśród rodziny i przyjaciół zaczerpać nowej do życia otuchy, kiedy nagle w d. 25 grudnia padła śmierci ofiarą. Cnotliwy, bogobojny, pracowity, a nie lada krzyżami napelniony żywot zakończyła s.p. Wanda u stóp postaci Zbawiciela”. Hrabina o łukowskich korzeniach została pochowana na Powązkach 29 grudnia 1881 r. i jej grób znajduje się tam do dzisiaj

W ślad za walącą się balustradą przygniatającą stojących niżej, ze schodów spadło około 50 osób

procesji fala ludu licznie zebranego w świątyni z taką siłą przyparła do balustrady kamiennej świeżo zbudowanych przed kościołem schodów (zupełnie jak przed kościołem Św. Krzysztofa), że takowe, nie mogąc wytrzymać nacisku, runęły na ziemię, pociągając za sobą przynajmniej 50 osób. Powstał zgłęb i zamieszanie niewypowiedziane, zwłaszcza że ci, którzy wraz z balustradą runęli na ziemię, ponieśli mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, zwłaszcza sześć ofiar pogniecionych zostało straszliwie. Dwie osoby zmarły w godzin parę, cztery zaś, rzec można, dogorywają w męczarniach [...].”

Wzmiankę o łukowskiej katastrofie opublikowała także poczytna wspomniana wcześniej gazeta „Wiek”: „W Łukowie w ubiegłą niedzielę w kościele miejscowym podczas nabożeństwa, a właściwie podczas procesji, stał się okropny

wypadek, przypominający, lubo w mniejszych rozmiarach, katastrofę w kościele św. Krzyża u nas. Tłum ludu wychodzący z kościoła z i procesy tak silnie naparł na balustradę kamiennych schodów świeżo przed kościołem zbudowanych, bo zaledwie w sobotę ukończonych, że ta, nie wytrzymawszy parcia, runęła na dół, pociągając za sobą kilkadziesiąt osób, które lżejsze lub cięższe poniosły obrażenia. Dwie z nich umarły w parę godzin, cztery zaś konają w ogromnych męczarniach [...].”

Paweł Jezierski

Tuż przed 41. Pieszą Pielgrzymką Podlaską rozmawialiśmy z małżeństwem Skowronów - prawdziwymi weteranami radzyńsk

Uzależnieni od pielgrzym „Gruppo 15A, gdzie wasza



- Ludzie różnie postrzegają pielgrzymkę. Dla jednych to przygoda, wędrownia, dla innych - rekolekcje w drodze. Nawet jeśli ktoś idzie „relaksacyjnie”, to i tak pielgrzymka swoje zrobi. Zostawi ślad - jedno słowo, zdanie - mówi Marta



U stóp Jasnej Góry, celu pielgrzymki

Radzyń Podlaski: Marta i Piotr zaczęli pielgrzymować w Roku Jubileuszowym. Znali się z widzenia. Później szli już jako narzeczeni, potem małżonkowie. - Pielgrzymka to dobra okazja, by zobaczyć, jak w trudnych, kryzysowych sytuacjach reaguje twój narzeczony, przyszły mąż - podkreśla Marta.

Decyzja - idziemy po raz pierwszy

- Nasza pierwsza pielgrzymka to 2000 r. W Kościele był to Rok Jubileuszowy - to było główną zachętą - rozpoczyna opowieść Piotr Skowron. - Byłem wtedy zwykłym, niedzielnym parafianinem. Nie angażowałem się w życie wspólnoty, nie należałem do służby ołtarza. Dopiero po pielgrzymce wszystko się zaczęło. Ktoś zapytał: może byś poszedł? Wybrałem się z dwoma kolegami, trochę z ciekawości: co to jest?

Piotr wspomina, że jako małe dziecko wyjeżdżał rowerem na Międzyrzeczkę i machał tym ogromnym, maszerującym grupom. Nigdy nie myślał, żeby pójść. Wreszcie nadarzyła się okazja. Skowronowie przyznają, że uzależnili się od pielgrzymowania. Ich starszy syn, ódkąd skończył 2,5 roku, towarzyszy im na pątniczym szlaku.

Pod skrzydłami Marii Koczkodaj

- Od dziecka należałam do Ruchu Światło-Życie. Pamiętam, że wróciłam z oazy w Kolembrodach. Koleżanka Emilka powiedziała mi

wtedy, że idzie do Częstochowy. Szła już kolejny raz - przypomina sobie Marta. - Pomyślałam, że w tym jubileuszowym roku ja też spróbuję. Była z nami niezastąpiona siostra, Marysia Koczkodaj (- Żywa historia radzyńskiej grupy - dodaje Piotr). Pani Maria wzięła mnie wtedy pod swoją opiekę. Tę pielgrzymkę pamiętam do dziś - śmieje się. - Złapał się bakcyla - przyznają małżonkowie. - Jeśli pójdziesz raz, to albo będziesz chodził zawsze, albo stwierdzisz, że to nie dla ciebie.

Doświadczenie Kościoła w drodze

- Za bardzo nie interesowałem się wtedy Kościołem. Żyłem swoim życiem, bardziej szkołą. Kończyłem podstawówkę, szedłem do liceum. Zobaczyłem Kościół od innej strony - mówi Piotr o swoich doświadczeniach z pierwszej pielgrzymki. - To mnie jakoś zachwyciło. Kościół jako wspólnota, ludzie. Często w sytuacjach ekstremalnych, trudnych. I ta więź, relacje, które między nimi się pojawiają. To później zaowocowało wstąpieniem do służby liturgicznej, oazy, zaangażowaniem się w życie parafii. To ukierunkowało moje życie - przyznaje.

Noc jak mrugnięcie okiem

- Pamiętam ból fizyczny - nie ukrywa Marta. - Nie byłam tego nauczona. Wcześniej na oazach człowiek był zmęczony, bo były regularne pory wstawania. Tam po budce o godz. 7 to był kosmos, a na pielgrzymce - 4.30, przy dobrych wiatrach - 5. To był hardkor. Kładąc się do spania, wiedziałam, że

zamknę oczy i za chwilę je otworzę, noc tak szybko minie. Trzeci dzień za Puławami to był dla mnie kryzys. Płacz, prośby do księdza, by łącznik mógł mnie przewieźć choć jeden etap. Pamiętam, że na pierwszej pielgrzymce nie przejechałam ani jednego kilometra. Byłam z tego dumna i wdzięczna księżom, że nie pozwolili mi jechać - wspomina. - Dochodzi zmęczenie, różne emocje w ludziach buzuja, ale pielgrzymkowy klimat tak nas chwycił, że od 16 roku życia (z dwoma małymi przerwami) cały czas pielgrzymujemy.

Sprawdzasz siebie

- Pielgrzymka jest świetnym sprawdzianem samego siebie: ile mam nerwów, jakie emocje we mnie drzemia, jaką wyznaczam im granicę, ile wytrzymam, zniosę samego siebie. A wreszcie, ile mam cierpliwości do drugiego człowieka w tym upale, zmęczeniu - dodaje Piotr. - Czasem wstaniesz z namiotu lewą nogą i nie chcesz, by ktokolwiek się do ciebie odzywał. Ten kryzys też jest potrzebny - uważa.

Doceniasz szczegóły, drobiazgi

- To zawsze mnie urzeka - podkreśla Piotr. - Żyjemy w pędzie i jesteśmy wyrwani z tej prozy życia. Spędzamy kilkanaście dni bez telefonu, nowinek technicznych, wieści ze świata. Doceniasz chłód ziemi, cień, jabłko, kawałek ciasta, którym cię poczęstują. - Wodę, której nie lubisz pić na co dzień - dodaje Marta. - Twoje potrzeby się zmieniają. Wystarczą te podstawowe: być najedzonym, umyłym. Nie wybrzydzasz, nie masz na to siły - podkreśla Piotr.

Jeśli pójdziesz raz, to albo będziesz chodził zawsze, albo stwierdzisz, że to nie dla ciebie

Sytuacje krańcowe

- W 2001 bądź 2002 r. lało praktycznie przez całą pielgrzymkę - wspominają Skowronowie. - Dwa dni bez deszczu. A potem: wstajesz - deszcz, idziesz cały dzień - deszcz, kładziesz się spać - deszcz. Nie ma szans, by się wysuszyć. Pojawia się przygnębienie, ale w pewnym momencie jest nam wszystko jedno.

W 2002 doświadczyli... trąby powietrznej. Spali w Żyrzynie. - Wszystkich przymusowo ewakuowano do kościoła. Spaliśmy jak śledzie - wspomina Marta. - Budzę się rano, a mój namiot owinięty o dzwonnice kościoła. To był drugi dzień, dużo ludzi wróciło do domów. Ja nie, rodzice dowieźli mi nowy namiot.

Czasem pokładasz się ze śmiechu

- 2007 lub 2008 roku wychodzi do nas cała wioska. Ojciec Tomasz Kowalik wskakuje na plecy ks. Krzysztofa Chacińskiego i obaj lądują w rowie. Jest białe, czarne, białe czarne - bęc! Przed ludźmi - śmieją się Skowronowie.

- Kiedyś popsułem grzejnik, zalałem całe piętro na kwaterze. Było mi za gorąco, przykręciłem kaloryfer. W nocy budzi mnie o. Irek: „Piotrek, chyba się topię!”. Patrzymy - wszystko jest w wodzie - wspomina Piotr. Z uśmiechem przypomina też sobie

Tegoroczna - 43. Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę w Częstochowie wyruszy 4 sierpnia. Pielgrzymka będzie mieć charakter sztafety, tak jak w zeszłym roku i potrwa 12 dni. Sztafeta będzie polegać na tym, że gdy jedna grupa zakończy dany odcinek trasy, to kolejny będzie zaczynać już inna.

- Pielgrzymować będziemy tylko w 1. kolumnie trasą przez Bełżyce, Chodel, Księżomierz. Pierwszego dnia pątnicy dochodzą do Chodla, a drugiego do Księżomierza (Msza św. u św. Otylii), później trasy są podobne do tych tradycyjnych - informuje Archidiecezja Lubelska.

Hasłem pielgrzymki jest „Eucharystia - prawdziwe życie”. Ogółem wyruszy 19 grup, z czego każdego dnia będą iść 3 grupy. Ze wszystkich grup tylko i wyłącznie jedna będzie iść cały czas oraz nocować na trasie. Takie rozwiązanie wprowadzono z powodu pandemii koronawirusa.

Zapisy na pielgrzymkę trwały do czwartku (15 lipca). Natomiast 27 lipca będzie możliwe zapisanie się na wolne miejsca. Zapisy zbierane będą w sekretariacie przed Archikatedrą.

Koszt pielgrzymki wynosi łącznie 80 zł: 40 zł - wpisowe i 40 zł za przejazd autokarem.

swoje powitanie mieszkańców Baranowa. - Witamy Baranów! Poprawiłem się: witamy mieszkańców Baranów! Od tamtej pory, jak tam wchodzimy, nie odzywam się - przyznaje.

Radzyńskiej grupy portret własny

- Pewne rzeczy są niezmiennie - odpowiada, gdy pytam o dostrzegalne zmiany w ciągu lat w gr. 15A. - Schemat dnia jest powtarzalny. Liczebnie jest tendencja spadkowa, ale pielgrzymka się odmładza. Idzie coraz więcej młodych osób. Gdy zaczęliśmy, było ich mniej. Szło więcej osób w średnim i starszym wieku. W grupie zostało 10 weteranów, którzy chodzą dwie, trzy dekady. Nowi uczą się „dobrych praktyk”. Zmieniają się przewodnicy. Każda grupa ma swój charyzmat, własne rytuały, tradycje, dobre przyzwyczajenia. Jest zmienność pokoleń, ale jedno zahaça o drugie - zauważa Piotr.

Zawiązanie wspólnoty w Żyrzynie

Od 2010 „piętnastka” przed Apelem Jasnogórskim organizuje w Żyrzynie pogodną wieczory. Przyjeżdża na nie wielu gości pielgrzymkowych z Radzyna. - To był pomysł ks. Mariusza Barana - przypomina Piotr. - Śpiewamy dużo starych pieśni maryjnych - dodaje Marta. - Wyciągamy je ze skarbca. Nie są to cały czas „hopsanki, hasanki”. Przejeżdżaliśmy to od poprzedników, którzy nas wprowadzali - podkreśla Piotr.

Cel

- W Częstochowie wszystko odchodzi. Wzruszający jest lasek pojednania. Gdy widzi się szczyt Jasnej Góry, człowiek kłeka i płacze. To ogromne emocje - stanięcie sam na sam z Maryją, z Bogiem. Masz parę sekund, by spojrzeć Matce Boskiej w oczy, poprosić, albo podziękować - mówią o dotarciu do

iej grupy pielgrzymkowej 15A.

Nowowania. gitara?"



Marta i Piotr Skowronowie to prawdziwi weterani Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę. Piotr od lat posługuje w grupie muzycznej, Marta od kilku lat pracuje w swoistym centrum logistycznym pielgrzymki



Rodzi się więź, tworzy się fajny klimat. Grupa jest jedną wielką rodziną. Każdy może liczyć na drugiego - podkreślają pątnicy

stóp Jasnogórskiej Pani. - Ważne, by iść z konkretną intencją - podkreślają.

Wędrowka w nowych realiach

Ubiegłoroczna pielgrzymka odbywała się na zasadzie sztafety. Codziennie pielgrzymowała inna, 10-osobowa grupa. - Cieszymy się, że możemy w tym roku iść - odpowiada Marta, gdy pytam o nowe zasady pielgrzymowania, związane z pandemią. - 3 sierpnia nie będzie odprowadzania, wychodzi zapisana hermetyczna grupa. Nie może być odwiedzin na trasie; można dojechać i się zapisać. W kartę pielgrzyma będziemy wpisywać mierzoną temperaturę. Do tego msza św. na własnym polu namiotowym, większe odległości między grupami - wyliczają. - To nowość, ale grupa ma jeszcze większą szansę stać się rzeczywistością wspólnotą - zauważa Marta.

Zachęta

- Jeżeli ktoś się zastanawia, niech da sobie szansę. Jeżeli nie spróbuje tego nowego doświadczenia, to nigdy nie będzie wiedział, co traci - zachęca Marta. - Poznasz siebie,

pozbawiony stereotypów i „łatek” Kościół pielgrzymujący - trochę od kuchni, od dobrej strony - dodaje Piotr. - Pielgrzymka może zaowocować w przyszłości. Zbudowaliśmy nasze małżeństwo, rodzinę na pielgrzymce - przyznają. Piotr wspomina o pomysły tableau i książkę, w której znajdują się wspomnienia z lat 80., 90. ubiegłego wieku i współczesnych.

Shukają gitarzysty

Wciąż trwają poszukiwania osoby grającej na gitarze. Z jej brakiem wiąże się ciekawa historia. - W 2006 r. nie mieliśmy gitarzysty. Wpadliśmy na pomysł i przez cały lipiec nagrywaliśmy podkłady. Wojciech Kwiatek i Wojciech Szabrański niesamowicie nam pomogli. Mieliśmy spisną listę z numerkami pieśni - wspomina Marta. - Siedzieliśmy na postojach, inne grupy przez mikrofon pytały: „15A! Gdzie jest wasza gitara?”. W tubach była muzyka, a nie było gitary! Odpowiadaliśmy później: zostawiliśmy na bagażowym! - wspominają.

Radzińscy pielgrzymi wyruszą na szlak 3 sierpnia, po porannej mszy św. w sanktuarium MBNP.

Jakub Hapka

Lubił powtarzać: „Życie jest piękne”

Zmarł w trakcie głoszenia homilii. Ulan-Majorat żegna ks. Krzysztofa Skwierczyńskiego

- Drugiego takiego księdza nie było i już nie będzie
- przekonują ci, którzy spotkali ks. Krzysztofa na swojej drodze. - Odszedł, głosząc Chrystusa - podkreśla biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.

Odszedł nagle, 11 lipca, w trakcie głoszenia homilii podczas mszy świętej w parafii Bożego Ciała w Siedlcach. O śmierci księdza poinformował bp Grzegorz Suchodolski. „Dziś wieczorem, głosząc homilię podczas Mszy św. w parafii Bożego Ciała w Siedlcach, odszedł nagle do Pana ks. kan. Krzysztof Skwierczyński, ojciec duchowny alumnów i kapłanów diecezji siedleckiej. Tak jak czytaliśmy w dzisiejszej Ewangelii: nic nie wziął ze sobą na tę drogę, ani torby, ani trzosa. Odszedł, głosząc Jezusa Chrystusa. Wierzymy, że teraz słucha już swego Mistrza w niebie. Krzysztof, odpoczywaj w Panu” - napisał w mediach społecznościowych biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.

Proboszcz parafii w Gąsiorach

Ks. kan. Krzysztof Skwierczyński urodził się w 1963 r. Szkołę podstawową ukończył w Paprotni, po czym uczył się w siedleckim Technikum Mechanizacji Rolnictwa.

Następnie ukończył studia seminaryjne w WSD diecezji siedleckiej. Po przyjęciu święceń kapłańskich przez cztery lata pracował w parafii pw. Bożego Ciała w Siedlcach. Jako redaktor naczelny i dyrektor programowy związany był z Katolickim Radiem Podlasie. Był także duszpasterzem akademickim w Siedlcach, kierownikiem Działu Duszpasterstwa Młodzieży kurii diecezjalnej siedleckiej oraz członkiem Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej. W ostatnich latach pełnił posługę ojca duchownego w WSD w Siedlcach. Był znanym w regionie spowiednikiem i rekolekcjonistą. Ks. kanonik Krzysztof Skwierczyński był przez wiele lat proboszczem parafii św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach w gminie Ulan-Majorat w powiecie radzińskim.

Kapłan z powołania

”Zapisał się w naszych sercach jako serdeczny, ciepły i wrażliwy duszpasterz” - czytamy na stronie gminy Ulan-Majorat. Z parafii św. Andrzeja Boboli odszedł do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, w którym pełnił po-



W latach 2009-2016 ks. Krzysztof Skwierczyński pełnił funkcję proboszcza w parafii św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach. W 2016 r. był organizatorem i koordynatorem Świąt Młodzieży w gminie Ulan-Majorat, w której gościła młodzież ze Słowacji

sługę ojca duchownego.

W pamięci wielu zapamiętany został jako osoba przybliżająca wiarę i Chrystusa poprzez audycje prowadzone w Katolickim Radiu Podlasie.

- Miał wielkie serce otwarte dla Boga i ludzi - podkreślają jego byli parafianie.

Śmierć w trakcie głoszenia Dobrej Nowiny

- Jezus przyszedł w czasie, gdy ksiądz Krzysztof głosił Dobrą Nowinę. Zaskoczył nas tym, zabierając kapłana do siebie, kiedy ten był jeszcze w sile wieku. Pan odwołał go, gdy zakończył homilię, w której mówił o zbawieniu, jak apostołowie i uczniowie - mówił w homilii pogrzebowej bp Kazimierz Gurda.

Garnęli się do niego wszyscy

- Powtarzał im, że nie można zbudować szczęśliwego życia bez odniesienia do Boga, do Jego słowa i nadziei, jaką daje. Bez nawrócenia, o które ciągle apelował. Ks. Krzysztof był także sługą Eucharystii. Wiemy, że tej części mszy świętej w niedzielę już sam nie kontynuował. Zrobił to wikariusz parafii Bożego Ciała, w ten sposób

włączając jego cierpienie w zbawcze działanie Chrystusa. Jezus ofiarował się za nas, a ks. Krzysztof oddał się Mu poświęcając życie i zdrowie. Nie oszczędzał się, aby człowiek mógł przez jego posługę odnaleźć Boga i umacniać lud w zmierzaniu do Pana - podkreślał ordynariusz diecezji siedleckiej.

Był przyjacielem

- Dziękuję za Twoją obecność w Gąsiorach, za ruszenie gąsiorowskiej młodzieży z kanap i zarażenie nas KSM-em. Za pomoc w kształtowaniu naszej duchowości i charakteru. Twój optymizm oraz każde „normalnie coś pięknego” sprawiało, że na twarzy każdego z nas pojawiał się uśmiech. Byłeś nie tylko wspaniałym księdzem proboszczem, ale też i przyjacielem, do którego można było zawsze przyjść, zadzwonić, wyzaliczyć się - wspomina Klaudia Wysokińska z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Widział Boga w każdym człowieku

- Twoje przepiękne homilie, które docierały do serca każdego parafianina (nawet tego ośpałego na porannej mszy). Zawsze pamiętałeś o każdym z nas w modlitwie i my też o Tobie będziemy w niej pamiętać! Pozostaniesz w naszych



Bp Kazimierz Gurda, ordynariusz diecezji siedleckiej

Realizował Boże Słowo

- Życie jest rzeczywiście piękne, gdy z radością i posłuszeństwem podchodzisz do Bożego Słowa. Robił to na różnych polach, jako wikariusz, dyrektor programowy Katolickiego Radia Podlasie, duszpasterz akademicki, proboszcz, a w końcu opiekun duchowy kleryków i wszystkich kapłanów diecezji siedleckiej



Bp Grzegorz Suchodolski, biskup pomocniczy diecezji siedleckiej

Tak jak stał, tak odszedł do Pana

- W niedzielę wieczorem, kiedy odszedł do Boga, czytaliśmy Ewangelię, że apostołowie, uczniowie Chrystusa idąc na misję mają wszystko pozostawić, nie brać trzosa ani torby, ani pieniędzy, ani dwóch sukien, ale być gotowym na przyjęcie woli Bożej. I on właśnie tak jak stał, tak odszedł do Pana. To też jest czytelnym znakiem dla nas wszystkich

sercach jako uśmiechnięty ksiądz pełen miłości do Boga i bliźniego. Czekaj na nas księże Krzysztofie w Domu Ojca z „kawą, herbatą i dropsami” - pożegnała go parafianka.

Pogrzeb ks. Skwierczyńskiego odbył się 14 lipca. Ciało duszpasterza złożono w rodzinnej miejscowości, na cmentarzu w Paprotni.

Jakub Hapka

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Wielkie testowanie w Powiślaku Bodak za Szewca

Gracze z Końskowoli zaczęli gry kontrolne od remisu z Lublinianką Lublin.

W starciu z rywalem ze stolicy województwa padł remis, a dwa gole zdobyli zawodnicy testowani. W sumie Radosław Muszyński przyglądał się aż 11. graczom, którzy są przymierzani do zespołu.

Lublinianka Lublin - Powiślak Końskowola 2:2 (1:0)

Bramki: Makowski 29', Wadowski 83', zaw. testowany 73', zaw. testowany 90'.

Powiślak: Zagórski - zaw. test. I, Łuczowski, zaw. test. II, Lisiewicz, zaw. test. III, Kędra, zaw. test. IV, Pryliński, zaw. test. V, Gil. **Ponadto grali:** Kabasa, Kobus, Kopczyński, Olszewski, Nowak, zaw. test. VI, VII, VIII, IX, X, XI.

Świętowali w Izbicy

W sobotę Powiślak rozegrał dwa spotkania (2x35 minut).

Nasi piłkarze wzięli udział w XVI Turnieju o Puchę Prezesa GKS-u Ruch Izbica połączonym z obchodami 95-lecia klubu. Podopieczni Muszyńskiego zajęli trzecie miejsce, przegrywając w półfinale 0:1 ze Stalą Poniętowa, którą prowadzi były trener Powiślaka - Kamil Witkowski.



Radosław Muszyński przyglądał się aż 11 graczom, którzy są przymierzani do zespołu

Powiślak Końskowola - Stal Poniętowa 0:1 (0:0)

Bramka: 66' (k).

Powiślak: Zagórski - zaw. test. I, Łuczowski, zaw. test. II, Nowak, Kośka, Kędra, Olszewski, Gil, zaw. test. III, Pryliński. **Ponadto grali:** Gogacz, Kabasa, Kobus, Kopczyński, zaw. test. IV, zaw. test. V, zaw. test. VI.

Powiślak Końskowola - Ruch Izbica 4:0 (1:0)

Bramki: Gil 31', Pryliński 44', 49', Lisiewicz 48'.

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA

2:2 Lublinianka Lublin
0:1 Stal Poniętowa
4:0 Ruch Izbica
21.07., Garbarnia Kurów
24.07., Wisła Puławy
31.07., Wilga Garwolin

Powiślak: Zagórski - zaw. test. I, zaw. test. II, zaw. test. III, Lisiewicz, Olszewski, Kędra, Kobus, Gil, Kopczyński, Pryliński. Ponadto grali: Kabasa, Kośka, Łuczowski, Kopiński, zaw. test. IV, zaw. test. V, zaw. test. VI.

Bez „Dudiego” i „Ptaka”

Wiadomo, że w nowym sezonie w Powiślaku nie zagra dwóch zawodników.

Pierwszym ubytkiem jest Adrian Dudkowski, który reprezentował żółto-niebieskie barwy przez trzy i pół roku. „Dudi” trafił do Końskowoli z Wisły Puławy wiosną 2018 roku. W trakcie swojego pobytu rozegrał zarówno w IV lidze, jak i Pucharze Polski 6148 minut, zdobywając 11 bramek. W nowym sezonie będzie walczył na chwałę Cisowianki Drzewce, czyli beniaminka Klasy Okręgowej.

Z zespołu odszedł Dominik Ptasiński, który przez ostatni sezon występował w barwach Powiślaka. „Ptako” rozegrał

2966 minut i jako środkowy obrońca zdobył pięć bramek. Teraz wraca do swojego byłego klubu - Lublinianki Lublin.

Powrót Kości

Pierwszym pozyskanym w letnim okienku transferowym zawodnikiem jest Paweł Kośka, który przez ostatni sezon reprezentował barwy Orionu Nie-dzwica.

W poprzednich latach był zawodnikiem Lublinianki Lublin oraz Lewartu Lubartów. Doświadczony pomocnik występował już w Powiślaku w sezonie 2014/2015.

- Kiedy po raz pierwszy przyszedłem do klubu z Końskowoli, zostałem przez wszystkich bardzo miło przyjęty. Do tego poziom piłkarski jest w drużynie na wysokim poziomie, co skłoniło mnie do powrotu. Uważam, że właśnie tutaj, mimo mojego wieku, można podnieść swoje umiejętności piłkarskie. Jeżeli chodzi o obecny cel, to oczywiście mając jak najlepsze miejsce w lidze i dołożyć do tego swoją cegiełkę - mówi nowy-stary gracz Powiślaka.

Piłkarze z Opola Lubelskiego mają trenera. Nowym szkoleniowcem Opolanina został Dariusz Bodak.

Przez ostatnie trzy lata odpowiadał za wyniki Lublinianki Lublin. Po zakończeniu ostatniego sezonu w ekipie ze stolicy województwa został zastąpiony przez Roberta Chmurę. - Powiem szczerze, że była to pierwsza osoba, do której wykonałem telefon po oznajmieniu mi przez Daniela Szewca, iż chce nas opuścić. Później był temat Mirosława Kosowskiego, który w ostatniej chwili odmówił - mówi Mariusz Bigos.

Prezes Opolanina przyznaje, że początkowo Bodak odmówił. - Jest dyrektorem w szkole i stwierdził, iż nie zdoła pogodzić obowiązków. Na szczęście stało się inaczej. Jeszcze raz rozmawialiśmy i pojawił się na zajęciach - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II łączna

Bramki: zaw. test. IV, zaw. test. VI. **Opolanin:** Szczepański - Leziak, Górniak, Siudy, zaw. test. I, Koneczny, zaw. test. II, Sałasiński, zaw. test. III, zaw. test. IV, Król. **Ponadto grali:** Drozd, zaw. test. V, Duda, Wesołowski, Górski, Cwieka, zaw. test. VI, zaw. test. VII, zaw. test. VIII, zaw. test. IX

mp

Znamy grupy IV ligi

Lubelski Związek Piłki Nożnej podał wstępny podział na grupy drużyn uczestniczących w rozgrywkach IV ligi.

Ostateczny podział zostanie opublikowany po zakończeniu procesu licencyjnego na sezon 2021/2022. We wtorek mają rozstrzygnąć się losy Lewartu Lubartów. Jeśli spadkowicz z III ligi nie otrzymałby zielonego światła, jego miejsce zajmie Bizon Jeleniec.

PODZIAŁ GRUP IV LIGI GRUPA I

Lutnia Piszczac, Górnik II

mp

Górnik II po raz drugi 1:2

Podopieczni Daniela Ruska mają za sobą drugą grę kontrolną. W Opolu Lubelskim przegrali z miejscowym Opolaninem.

- Jestem zadowolony z postawy zespołu. Podczas mikrocyklu przed sparingiem pracowaliśmy nad budowaniem gry. Skupiliśmy się nad otwarciem w strefie niskiej i dobrym rozgrywaniu w środkowej części boiska. Dziś zabrakło nam wykończenia, bo mieliśmy sześć, a może siedem okazji, niemal „setek”. Straciliśmy dwie bramki. Pierwsza padła po błędzie indywidualnym lewego obrońcy, a następnie po stałym fragmencie gry - mówi Daniel Rusek, szkoleniowiec Górnika II.

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II

1:2 Stal Poniętowa
1:2 Opolanin Opole Lub.
24.07., Start Krasnystaw
31.07., Włodawianka Włodawa

Opolanin Opole Lub. - Górnik II łączna 2:1(1:0)

Bramki: zaw. test. 32', 85' - Obroślak 61'.

Górnik II: Nowaczek - Bronowicki, Lato, Sobiesiak, Pluta, Perdon, Pułajdowicz, Zabłotny, Obroślak, Iwańczuk, Fiedień. Ponadto grali: Bałaszek, Pendel, Świeca, zaw. test., Brzyski.

Kolejny wyjazd

W najbliższą sobotę łącznienie zagrają na boisku Startu w Krasnymstawie.

mp

Czy Lewart zagra w IV lidze?

Piłkarze z Lubartowa rozpoczęli okres przygotowawczy pod wodzą wieloletniego zawodnika klubu - Tomasza Mitury. Biało-niebiescy mają za sobą dwa spotkania kontrolne.

- Klub miał szansę otrzymać licencję na trzecią ligę w komisji odwoławczej, mimo że był spadkowiczem. Z niewiadomych przyczyn nie umiał z tego skorzystać. Teraz pojawia się kwestia, czy otrzyma dokumenty przez Lubelski Związek Piłki Nożnej. W Lubartowie niedawno został otwarty stadion. Klub ma piękne obiekty, jednak najważniejsze są wszelkie zaświadczenia. Wierzę, że działacze się sprężą i decyzja będzie pozytywna. Jest szansa - mówi Zbigniew Bartnik, prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Gdyby Lewart otrzymał licencję na III ligę, o co zabiegał przed spadkiem, nie musiałby się martwić o to, czy zostanie dopuszczony do gry w IV lidze, do której ostatecznie spadł.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

0:5 Granit Bychawa
0:2 Motor II Lublin
21.07., Lublinianka Lublin
24.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Stal Kraśnik

Konsekwencje nieuzyskania licencji na IV ligę to wykluczenie z rozgrywek. Za rok klub musiałby zaczynać je od B klasy.

Decyzja powinna być znana w najbliższych godzinach. We wtorek ma odbyć się posiedzenie komisji odwoławczej LZPN-u.

Zaczęli od 0:5

Piłkarze Lewartu rozpoczęli cykl gier kontrolnych. Podopieczni Tomasza Mitury w środku tygodnia ulegli 0:5 Granitowi Bychawa.

- To była pierwsza gra. Wyszły dwa składy. Graliśmy swoją młodzież oraz szansę otrzymał jeden gracz testowany. W pierwszej części na boisku zameldował się teoretycznie silniejszy skład. Przegraliśmy różnicą trzech goli - mówi szkoleniowiec.

Lewart Lubartów - Granit Bychawa 0:5 (0:3)

Lewart (I połowa): Tutaj - P. Najda, Bojanowski, Urban, Michałow, Białek, Majewski, Gliniak, Sowa, Duda, Aftyka. **(II połowa):** Kozieł - Kwiatkowski (70' Błyskun), zaw. testowany, Gębal, Parafiniuk, Zawisław, zaw. testowany, Pęksa, Wlazły, Lipski, Sokół.

Czterech z poprzedniego składu?

Wydaje się, że zaledwie czterech zawodników będzie reprezentowało barwy Lewartu, patrząc na kadrę z poprzedniego sezonu. Z zespołem trenują: Aleks Aftyka, Maksymilian Sowa, Filip Michałow i Bartosz Duda.

Porażka z lublinianami

Lewart Lubartów - Motor II Lublin 0:2 (0:2)

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Puławianie już trenują. Bardzo mocni rywale w sparingach

Szczypiorniści Azotów Puławy rozpoczęli okres przygotowawczy w miniony czwartek. Dzień później przeszli testy biegowe i wysiłkowe w murach uczelni sportowej w Białej Podlaskiej. Od poniedziałku będą trenować w puławskiej hali MOSiR, w siłowni oraz na stadionie.

Pierwsze sparingi zaplanowano na 5 i 6 sierpnia. Podopieczni Roberta Lisa kolejno spotkają się z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski oraz Stalą Mielec. Obydwa mecze odbędą się w Puławach.

12 sierpnia puławianie wyjadą do Brześcia, gdzie zagrają w czterodniowym turnieju towarzyskim z udziałem Czechowskich Niedźwiedzi, Motoru Zaporozie oraz gospodarza - Mieszkowa Brześć. Dzień później odbędzie się jednostka treningowa w hali w Brześciu i spotkanie organizacyjne. W sobotę, 14 sierpnia, Azoty Puławy zagrają z Motorem Zapo-



Boris Zivkovic (w środku) jest nowym graczem Azotów. W zespole zastąpił Michała Szybę, który przeniósł się do Francji

roże, a w niedzielę, 15 sierpnia, z Czechowskimi Niedźwiedziami.

20 sierpnia puławianie wyjadą na dwa dni do Płocka, gdzie zagrają dwumecz z wicemistrzami Polski - Orlenem Wisłą Płock. Ostatni sparing to prawdziwy test przed nadchodzącym sezonem. 25 sierpnia Michał Jurecki i spół-

ka zmierzą się w Kielcach z miejscową Łomżą Vive.

W ostatnią sobotę sierpnia zaplanowano pierwszy mecz w EHF Lidze Europy. Tego dnia rozegrana zostanie pierwsza runda kwalifikacyjna. Rywala, z którym przyjdzie zmierzyć się Azotami poznamy 20 lipca. Właśnie wtedy w Wiedniu

odbędzie się losowanie. Inaugurację rozgrywek PGNiG Superligi zaplanowano na pierwszą połowę września. Na dzień dzisiejszy nie jest znana konkretna data ani potencjalny rywal.

mp

Azoty od pierwszej rundy

Gracze Azotów zmagania w EHF Lidze Europy rozpoczną od pierwszej rundy kwalifikacyjnej. Pierwsze mecze odbędą się już 28/29 sierpnia, zaś runda rewanżowa 4/5 września.

W pierwszej rundzie zagrają 32 drużyny. Faza grupowa z 24 drużynami rozpocznie się 19 października 2021 roku. Ćwierćfinały rozgrywek zaplanowano na koniec kwietnia. W pierwszej rundzie zagrają także: Górnik Zabrze i Grupa Azoty Tarnów. Orlen Wisła Płock rozpocznie zmagania od drugiej rundy kwalifikacyjnej.

Zespoły, które zagrają w I rundzie: Azoty Puławy, Górnik Zabrze. Grupa Azoty Tarnów, Balatonfuredi KSE (Węgry), RK Nexe (Chorwacja), KC Prolet 92 (Macedonia), Rhein-Neckar Loewen (Niemcy), Benfica Lizbona (Portugalia), GOG (Dania), Logroño La Rioja (Hiszpania), RK Porec (Chorwacja), Ystad IF (Szwecja), Kadetten Schaffhausen (Szwajcaria), Dobrogea Sud Constanta (Rumunia), CSKA Moskwa (Rosja), Trimo Trebnje (Słowenia), Alpla

HC Hard (Austria), OIF Arendal (Norwegia), Maccabi Rishon-LeZion (Izrael), RK Vojvodina (Serbia), Valur Iceland (Islandia), Spor Toto SK (Turcja), Aguas Santas Milaneza (Portugalia), TTH Holstebro (Dania), MKR Sesvete (Chorwacja), Fenix Toulouse Handball (Francja), Bjerringbro-Silkeborg (Dania), Fraikin BM. Granollers (Hiszpania), Csurgói KK (Węgry), HK Malmö (Szwecja), HC Kreinshausen (Szwajcaria), Celje Pivovarna Lasko (Słowenia).

Zespoły, które zagrają w II rundzie: Orlen Wisła Płock, Fuchse Berlin (Niemcy), PAUC Handball (Francja), TBV Lemgo-Lippe (Niemcy), Sporting Lizbona (Portugalia), USAM Nîmes (Francja), Mors Thy Handbold (Dania), Abanca Ademar Leon (Hiszpania).

Zespoły, które zagrają w fazie grupowej: Magdeburg (Niemcy), HBC Nantes (Francja), Bidasoa Irun (Hiszpania), Grudfos Tatabánya (Węgry), IK Savenhof (Szwecja), Eurofarm Pelister (Macedonia), Pfadi Winterthur (Szwajcaria), Chekhovskie Medvedi (Rosja), Gorenje Velenje (Słowenia), AEK Ateny (Grecja), Tatran Presov (Słowacja), Cocks (Finlandia).

mp

Tobiasz i Jan w kadrze



Tobiasz Górski (z prawej) i Jan Antolak przebywają na zgrupowaniu reprezentacji Polski

Tobiasz Górski i Jan Antolak przebywają na zgrupowaniu reprezentacji Polski.

Zawodnicy Azotów II Puławy ćwiczą w COS OPO w Cetniewie. Niebawem wyruszą na kolejną

mp

konsultację szkoleniową, tym razem do Chorzowa, podczas której rozegrane zostaną mecze międzypaństwowe ze Słowacją (23-24 lipca). Kadra Polski juniorów przygotowuje się do Mistrzostw Europy, które rozpoczynają się 9 sierpnia w Skopje.

mp

Poznaliśmy skład zreformowanej I ligi

Dział Organizacji Rozgrywek ZPRP przedstawił skład poszczególnych grup rozgrywkowych I ligi mężczyzn w sezonie 2021/2022. Pierwszoligowe rozgrywki w nadchodzącym sezonie zostaną mocno zreformowane.

Związek Piłki Ręcznej w Polsce zapowiadał stworzenie I Ligi Centralnej i tak się właśnie stało. Na tym poziomie rozgrywkowym zagra czterdzieści drużyn z całej Polski, bez podziału na grupy. Oznacza to, że poziom organizacyjny zespołów powinien być zbliżony do drużyn w PGNiG Superlidze. W I Lidze Centralnej zagrają po trzy najlepsze zespoły z czterech

pierwszoligowych grup z poprzedniego sezonu oraz dwie ekipy, które otrzymały dziką kartę.

Będą to: KPR Legionowo, KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski, KS AZS-AWF Białą Podlaską, KS Stal Gorzów, MKS Grudziądz, Nielba Wągrowiec, MKS Padwa Zamość, MKS Wieleń, MSPR Siódemka-Miedź-Huras Legnica, MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec, OKPR Warmia Energa Olsztyn, Orlen Upstream SRS Przemyśl, SPR GKS Żukowo, Śląsk Wrocław.

Nadal będzie funkcjonować I liga, w której podobnie jak w poprzednim sezonie zagrają rezerwy Azotów Puławy. W I lidze zostają cztery grupy i w każdej z nich znalazło się 11 lub 12 drużyn podzielonych według klucza geograficznego. Szczypiorniści z Puław grający na zapleczu eks-

traklasy podobnie jak w zeszłym sezonie zostają w grupie C.

Grupa A

KPR Elbląg, KPR Gryfino, KS Sokół Kościerzyna, KS Szczypiorniak Olsztyn, KS Tytani Wejherowo, KSPR Gwardia Koszalin, MKS Mazur Sierpc, SKF KPR Sparta Oborniki, SMS ZPRP II Płock, SMS ZPRP Kwidzyn, USAR Kwidzyn.

Grupa B

EUCO-UKS Dziewiątka Legnica, KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, MKS Real-Astromal Leszno, MKS Tęcza Folplast Kościan, SPR Bór-Joynext Oborniki Śląskie, SPR GOKiS Kąty Wrocławskie, KS Szczypiorniak Gorzyce Wielkie, SKPR Świdnica, TS Zew Świebodzin, UKS Olimp Grodków, UKS Trójka Nowa

Sól, WKS Grunwald Poznań.

Grupa C

Anilana Łódź, KS Azoty-Puławy II, AZS UW Warszawa, KKS Włókniarz Konstantynów Łódzki, KS Enea Orleń, KS Uniwersytet Radom, KS Warszawianka Warszawa, Orlen Wisła II Płock, Pabiks Impact Pabianice, SCKS Jurand Ciechanów, SMS ZPRP I Płock, SPR ROKiS Radzymin.

Grupa D

ASPR Zawadzkie, AZS UJK Kielce, KS AGH Kraków, KS Viret CMC Zawiercie, KSSPR Końskie, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, MKS Olimpia MEDEX Piekary Śląskie, SMS ZPRP Kielce, SPR Grunwald Ruda Śląska, SPR Wisła Sandomierz, Unimetal Recykling MTS Chrzanów.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Społeczeństwo starzeje się. Stąd strategia PCZ na najbliższe lata – rozwój liczby łóżek długoterminowych

Więcej starszych osób znajdzie u nas opiekę medyczną

W Opolu Lubelskim powstanie 70 dodatkowych łóżek dla najcięższych chorych. Jest szansa, że jeszcze w tym roku rozpocznie się rozbudowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

Starosta przyznaje, że plany są bardzo ambitne.

- Przez lata usługi zdrowotne były wyprowadzane z Opola. Dzisiaj podejmujemy niełatwe zadanie budowy pawilonu o powierzchni półtora tysiąca metrów kwadratowych, dwukondygnacyjnego na ponad 70 łóżek – zapowiadał na sesji Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Pawilon powstanie w miejscu istniejącej portierni i parkingu, tu, gdzie jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia istniała oficyna. Dziś po niej nie ma śladu, bo z czasem została rozebrana. Teraz ma zostać odtworzona, ale – jak podkreślają władze powiatu – w większym zakresie.



Nowy pawilon powstanie w miejscu istniejącej portierni i parkingu, tu, gdzie jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia istniała oficyna. Dziś po niej nie ma śladu

Nowy pawilon połączony zostanie z istniejącym budynkiem, w którym mieści się oddział paliatywny i Zakład Opiekuńczo-Leczniczy łącznikiem. Oba tworzyć docelowo mają Wojewódzkie Centrum Opieki nad osobami starszymi. Znajdzie się w nim

łącznie sto łóżek dla osób przewlekle chorych.

W kierunku rozwoju liczby łóżek długoterminowych chcą iść władze spółki. To strategia na najbliższe lata.

- W województwie lubelskim zapotrzebowanie na świadczenie

usług medycznych z zakresu opieki długoterminowej jest bardzo duże. Nie musimy się więc obawiać o to, że nie będzie miał kto tam przebywać – stwierdził Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Zapowiadał jednocześnie, że będzie dążył, aby połowa łóżek fi-



Dariusz Piotrowski, starosta opolski

- Przez lata usługi zdrowotne były wyprowadzane z Opola. Dzisiaj podejmujemy niełatwe zadanie budowy pawilonu o powierzchni półtora tysiąca metrów kwadratowych, dwukondygnacyjnego, na ponad 70 łóżek



Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim

- W województwie lubelskim zapotrzebowanie na świadczenie usług medycznych z zakresu opieki długoterminowej jest bardzo duże. Nie musimy się więc obawiać o to, że nie będzie miał kto tam przebywać

nansowana była przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a druga komercyjnie, czyli przez pacjentów.

Investycja finansowana będzie ze środków rządowych. Na rozbudowę szpitala powiat opolski pozyskał siedem mln złotych z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Dodatkowo

trzy miliony dostał na wyposażenie. Przetarg ogłoszony ma zostać na przełomie września i października.

- Myślimy, że pierwsze prace rozpoczną się jeszcze w tym roku. Planowany czas zakończenia ich to 2023 rok – podaje starosta.

Agnieszka Ciekot

Starsi chcą odpocząć w cieniu. Ale nie mają gdzie

- Czy ktoś pomyślał w ogóle o starszych ludziach, gdzie w te upały mogą usiąść – pyta mieszkanka Opola Lubelskiego. Burmistrz na apele pozostaje głuchy.

Nasza Czytelniczka zwróciła się do nas z prośbą o interwencję u burmistrza w sprawie ławeczek. Odkąd na skwerze miejskim rozpoczęła się rewitalizacja miejsc, w których można byłoby usiąść i odpocząć w cieniu, w Opolu Lubelskim zaczęło brakować.



Urzednicy wysyłają seniorów szukających cienia na ul. Ogrodową. Tu znajduje się 25 ławeczek. - Można się tam uprzyścić, a nie odpocząć. A poza tym bez przerwy siedzą tam osoby nadużywające alkoholu – zwraca uwagę mieszkanka Opola Lubelskiego

- Gdzie to podobne, aby całe miasto przejść i nie można było usiąść w cieniu. Starsi ludzie naprawdę w tym momencie nie mają gdzie pójść – mówi poirytowana starsza kobieta.

Na skwerze nie ma możliwości. Bo rządzą tu budowlańcy. Z kolei park miejski po ostatniej nawałnicy został zamknięty. Co prawda siedziska znajdują się przy ul. Ogrodowej, ale nasza rozmówczyni zwraca uwagę, że wszystkie są ustawione na słońcu.

- Można się tam uprzyścić, a nie odpocząć. A poza tym bez przerwy siedzą tam osoby nadużywające alkoholu – dodaje.

Zdaniem mieszkanki Opola najlepiej, aby gmina ustawiła ławeczki obok siedziby banku, przy ul. Nowy Rynek. W sąsiedztwie są drzewa, których korony dają cień.

Władze Opola Lubelskiego na apele najstarszych mieszkańców kierowane za naszym pośrednictwem, pozostają głuche. Urzednicy twierdzą, że nie mieli do tej pory żadnych sygnałów w tej sprawie.

- Pojawiały się za to interwencje w sprawie likwidacji ławki przy banku PKO BP i przy kiosku Ruchu na ulicy Nowy Rynek 8. Ławki te były w głównej mierze wykorzystywane przez osoby spożywające tam alkohol, czę-

sto do późnych godzin nocnych. Wokół ławek często też pojawiały się rozrzucone dookoła śmieci, co niekorzystnie wyglądało szczególnie w niedziele rano, kiedy służby nie są w stanie szybko reagować i sprzątać takich miejsc – mówi Krzysztof Ryzek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Urzednicy proponują starszym, żeby korzystali z 25 ławek przy ul. Ogrodowej.

- Wkrótce też będziemy mogli korzystać ze skweru przy Nowym Rynku po rewitalizacji, gdzie również będzie wiele miejsc siedzących – dodaje.

AC

Burmistrz znowu zatrudnia

Urzedników, którzy zajmować będą się obsługą klienta oraz gospodarką nieruchomościami poszukiwał w ostatnim czasie do pracy burmistrz Opola Lubelskiego.

O urzędniczą posadę w opolskim magistracie walczy je-

denaście osób. Najwięcej, bo aż osiem, stara się o pracę na

stanowisku ds. obsługi klienta i spraw kancelaryjnych. Natomiast gospodarką nieruchomościami zainteresowane są trzy osoby.

Jak informuje magistrat, ze względu na sezon urlopowy i brak pełnego składu komisji

oferty nie zostały jeszcze otwarte. Dlatego też nie wiadomo, czy wszyscy kandydaci spełnili wymagania formalne i wezmą udział w rozmowach kwalifikacyjnych.

- Konkursy zostały ogłoszone ze względu na wewnętrzne

przesunięcia pracowników między wydziałami oraz wakaty na stanowiskach, gdzie w ostatnim czasie pracowali stażyści i osoby zatrudnione w ramach pomocy administracyjnej – wyjaśnia Krzysztof Ryzek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Ich rozstrzygnięcie planowane jest na końcówkę lipca.

AC

Wisła strzelała po przerwie

Piłkarze Wisły w środę tygodnia podjęli Podlasie Biała Podlaska. Puławianie wygrali 4:2, strzelając wszystkie bramki po zmianie stron.

Po podopiecznych Mariusza Pawlaka było widać efekt dziesięciu dni bardzo ciężkich treningów. W pierwszej połowie do boju został posłany bardzo eksperymentalny skład z kilkoma młodzieżowcami w składzie. Przyjezdni wygrali po голу byłego zawodnika Wisły - Macieja Wojczuka, który przedarł się lewą stroną boiska i pokonał Pawła Sochę.

W drugiej połowie na murawie zameldowała się inna



Ednilsonowi wystarczyło kilkanaście minut, by zdobyć dwie bramki w meczu z Podlasie

„jedenastka” i obraz gry uległ zmianie. W ciągu 12 minut wiślaczy zdobyli cztery gole autorstwa: Ednilsona, Krystiana Putona oraz Adriana Paluchowskiego. Podlasie odpowiedziało celną główką Wojczuka. Goście w tej części wyszli na boisko w bardzo młodym składzie.

**Wisła Puławy - Podlasie Biała Podlaska
4:2 (0:1)**

Bramki: Ednilson 53', 65', Paluchowski 55', Puto 60' - Wojczuk 37', 68'.

Wisła: Socha (46' Kołotyło) - Kuban (46' Czelny), Cheba (46' Pielach), zaw. test. I (46' Cyfert), Wiech (70' zaw. test. II), zaw. test. II (46' zaw. test. IV), zaw. test. III (46' Puto),

Kondracki (46' Carlos), Figura (25' Konc, 46' Ednilson), Bartosiak (46' Kacprzycki), Drozdowicz (46' Paluchowski).

Dwie gry
W sobotę piłkarze Wisły czekają dwa spotkania.
O godz. 11:00 na „Błoniach” podejmą Powiśłaka Końskowole, zaś o godz. 17:00 na stadionie miejskim rywalem naszych będzie Polonia Warszawa.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY PUŁAWY
PRZYBYLI: Łukasz Wiech (Radomiak Radom), Kacper Kondracki (Wisła Płock), Carlos Daniel Cevada Teixeira (CD Marfa).

ODESZLI: Rafał Kiczuk (Polonia Warszawa), Dariusz



PLAN SPARINGÓW WISŁY
4:0 Pogoń Siedlce
4:2 Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

Brągiel (KSZO Ostrowiec Św.), Włodzimierz Puto (Świdniczanin Świdnik), Tomasz Zajac (szuka klubu).

mp

Sportowe Puławy z odznaczeniami

Wyjątkowa grupa sportowców osiągająca rewelacyjne wyniki i jedna z najbardziej dynamicznie rozwijających się organizacji w naszych regionie pojawiła się na spotkaniu z prezydentem Puław Pawłem Majem oraz wiceprezydent Beatą Kozik. Stowarzyszenie Sportowe Puławy skupia zawodników i zawodniczek w takich dyscyplinach jak: trójbój siłowy, kulturystyka i fitness, mieszane sztuki walki, triathlon oraz sporty biegowe.

Sportowe Puławy posiadają także sekcję i drużynę koszykówki, która gra w lubelskiej lidze LBNA. Warto wspomnieć,



Pamiątkowe zdjęcie ekipy Sportowych Puław z władzami miasta

że w samej sekcji MMA trenuje ponad 100 osób, amatorów i zawodników mających ma koncie walki zawodowe. Przedstawiciele stowarzyszenia biorą udział w wielu akcjach charytatywnych i edukacyjnych, m.in. w Młodzieżowych Ośrodku Wychowawczym w Puławach, praca z seniorami w ramach aktywizacji sportowej, zajęcia z wychowankami Ośrod-

ka Wychowawczego im. S. Klary Staszczak w Puławach. Zapewnia też swoim zawodnikom wsparcie merytoryczne i finansowe w przypadku chęci startu w zawodach sportowych.

Jednym z ostatnich wydarzeń organizowanych przez stowarzyszenie był turniej mieszanych sztuk walki Amatorska Liga MMA w Puławach, który

zorganizował 170 zawodników z całej Polski. Zawodnicy z sekcji MMA biorą udział także w walkach zawodowych. Ponad koniec czerwca trener sekcji Łukasz Siwiec odniósł zwycięstwo na ostatniej gali Babilon MMA, która była transmitowana przez stację Polsat. Prezesem Sportowych Puław jest Łukasz Kuzioła.



Prezesem Sportowych Puław jest Łukasz Kuzioła

WYRÓŻNIENIA OTRZYMALI
Łukasz Siwiec – MMA
Kamil Gawryjolek – MMA
Łukasz Nowak – MMA
Jacek Błasiński – Taekwondo
Sebastian Figura – Kulturystyka i Fitness
Patrik Semeniuk – MMA
Maciej Grobel – MMA
Kacper Zubrzycki – MMA

Anna Zwolak Gniot – Wyciskanie sztangi
Jolanta Antczak – Bieganie
Mateusz Tkaczyk – Triathlon
Przemysław Rybak – Triathlon
Kacper Cholewa – MMA

mp

Srebrny medal Mateusza Zawiszy

W Biłgoraju odbyły się Mistrzostwa Polski do lat 17 - Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w podnoszeniu ciężarów. Zawodnik Wisły Puławy Mateusz Zawisza zdobył srebrny medal!

16-latek sięgnął po wicemistrzostwo kraju w kategorii do 73 kg. Podopieczny Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna stoczył fascynujący i zacięty bój z Dominikiem Sienko i Dawidem Majsem.



Wicemistrz Polski Mateusz Zawisza wraz z trenerami: Dariuszem Butrynem (z lewej) oraz Robertem Boruckim

Mateusz po rwaniu był trzeci, tracąc do drugiego zawodnika z LKS-u Dobryszyc trzy kilogramy. W podrzucie był bezkonkurencyjny. W najlepszym podejściu uzyskał 142 kg i poprawił swój rekord życiowy aż o osiem kilogramów. Zawodnik Wisły sięgnął po srebro w dwuboju, złoto za podrzuci i brąz za rwanie. W sumie zgromadził 250 kg (108 kg w rwaniu i 142 kg w podrzucie). Wygrał Sienko z LKS-u Żuław Nowy Dwór Gdański - 251 kg, zaś na najniższym stopniu podium stanął Majś z LKS-u Dobryszyc - 249 kg.

Aleksandra Ślusarska zajęła dziewiąte miejsce w kategorii do 64 kg. Nasza zawodniczka uzyskała 43 kg w rwaniu i 54 kg w podrzucie. Aleksandra zdobyła 127,5 pkt w punktacji Sinclair'a. Mistrzynią została Roksana Burkarz z GKS-u Andaluzja Piekary Śląskie - 164 kg.

Karolina Sobczyk w kategorii do 71 kg wywalczyła szóstą lokatę. Podopieczna Butryna i Boruckiego zaliczyła 48 kg w rwaniu i 64 kg w podrzucie, co dało 140,1 pkt w punktacji Sinclair'a uzyskała nasza zawodniczka. Najlepszą zawodniczką była Monika

Marach z Tarpana Mrocza, która uzbierała 199 kg.

Wiktor Stańczyk był piątą w kategorii powyżej 102 kg. 17-latek uzyskał 100 kg w rwaniu o 120 kg w podrzucie. Tytuł najlepszego uzyskał Szymon Ziółkowski z Mazovii Ciechanów z wynikiem 300 kg w dwuboju.

Wisła Puławy wywalczyła 11. pozycję w klasyfikacji drużynowej. Województwo lubelskie zajęło drugie miejsce w klasyfikacji województw.

mp

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790

e-mail: opole@24wspolnota.pl

Wzięliśmy pod lupę oświadczenia majątkowe radnych z Łazisk, cz. 2

Radni z Łazisk wypowiadali się ze swoich majątków. Przewodniczący Rady Gminy nadal liderem

Najdroższym domem może pochwalić się Stanisław Dzierżak. Jednak największe, a także najdroższe gospodarstwo należy do Marcina Gazdy, który kolejny rok stoi na czele najbardziej zamożnych radnych z gminy Łaziska. Przewodniczący Rady Gminy jest też właścicielem największego domu, ma największe oszczędności, ale również sporą kwotę kredytów do spłacenia.

Wszyscy radni z Łazisk w swoich oświadczeniach wykazali oszczędności - od 3.000 do 200.000 zł. W zeszłym tygodniu opublikowaliśmy pierwszą część, a dziś przedstawiamy kolejną, ostatnią już część oświadczeń majątkowych radnych z Rady Gminy w Łaziskach złożonych za 2020 rok.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy, pełnione funkcje	Dochody	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy powyżej 10 tys. zł	Porównanie z oświadczeniem majątkowym za 2019 r.
 Krzysztof Zbigniew Kurek , 50 lat, rolnik-rencista	10.000 zł - przychód z gospodarstwa, 5.000 zł - dochód z gospodarstwa (własność), 29.600 zł brutto - renta chorobowa (własność), ok. 2.590 zł netto - zasiłek pielęgnacyjny (własność), 353,75 zł netto - dopłaty bezpośrednie do gospodarstwa z ARiMR (wyrównanie za 2019 r. - własność), 1067,75 zł - dopłaty bezpośrednie do gosp. (zaliczka za 2020 r. - własność), 6.000 zł netto - dieta radnego (własność)	ok. 20.000 zł (własność)	nie dotyczy	dom o pow. ok. 100 m ² o wart. ok. 50.000 zł (własność), gosp. rolne o pow. 1,71 ha o wart. 100.000 zł (dom mieszkalny murowano-drewniany, budynek gosp. murowany, obora murowana - wł.)	VW Passat B6 2007 r. (wł.)	oszczędności większe o ponad 5.000 zł
 Stanisław Tadeusz Dzierżak , 72 lata, emeryt, rolnik	50.000 zł - przychód z gospodarstwa, 40.000 zł - dochód z gospodarstwa (małżeńska wspóln. majątkowa - mwm), 36.271,66 zł brutto - emerytura (mwm), 4.720 zł netto - dieta radnego (mwm), ok. 35.454,50 zł brutto - emerytura żony (mwm), ok. 2.000 zł netto - dopłaty bezpośrednie do gosp. za 2020 r. (własność)	130.000 zł	nie dotyczy	dom o pow. 180 m ² - o wart. 400,00 zł (mwm), mieszkanie o pow. 31,50 m ² - wart. 150.000 zł (mwm), mieszkanie o pow. 29 m ² - wart. 120.000 zł (mwm), gosp. sadownicze o pow. 1,45 ha - wart. 150.000 zł (mwm)	Śleza sadownicza PILMET 2012 r.	oszczędności większe o 100.000 zł
 Henryk Kołodziejczyk , 64 lata, radny Rady Gminy w Łaziskach, razem z żoną prowadzi gospodarstwo	170.000 zł - przychód z gospodarstwa, dochód z gospodarstwa - 100.000 zł (mwm), 6.000 zł netto - dieta radnego (mwm), 31.836,34 zł brutto - emerytura żony (mwm), 352,00 zł brutto - umowa zlecenia żony (mwm), 874,44 zł brutto - dodatkowe wynag. za rok 2016 z ARiMR, wyrok sądu pracy (mwm), 945,82 zł - zwrot podatku akcyzowego (mwm), 6416, 52 zł netto - dopłata za 2019 r. i zaliczka płatności obszarowe za 2020 r. z ARiMR (mwm)	ok. 60.000 zł (mwm)	nie dotyczy	dom o pow. 170 m ² - wart. 150.000 zł (własność żony), gosp. sadownicze o pow. 10,58 ha - wart. ok. 360.000 zł - grunty, uprawy i budynki (grunty o pow. 3,26 ha - składnik majątku odrębnego małżonki; 1,64 ha - własność; 5,68 ha - mwm - po 1/2 udziałów)	ciągnik rolniczy URSUS 3502 2007 r. (ok. 20.000 zł) - mwm, Opel Astra ADAM 2013 r. (ok. 18.000 zł) - mwm., Opel Astra GTC 2014 r. (ok. 37.000 zł) - mwm	oszczędności większe o ok. 35.000 zł
 Marek Kozieł , 49 lat, radny, listonosz Poczty Polskiej SA, rolnik	100.000 zł - przychód z gosp., 80.000 zł - dochód z gosp. (mwm), 34.919,81 zł brutto - wynagrodzenie (mwm), 846,34 zł brutto - dofinansowanie do wypożyczni (mwm), 5.900 zł netto - dieta radnego (mwm), 800,00 zł netto - zwrot podatku akcyzowego (własność), 1.500 zł - wyrównanie kwoty dopłat bezpośrednich za 2019 r. (własność), 3.300 zł netto - zaliczka na dopłaty bezp. do gospodarstwa (wł.)	30.000 zł (mwm), 2.000 zł - 8 udziałów w FRUVITALAND sp. z o.o.	Kredyt pomostowy w BPS Opole Lub. o Łaziska z czerwca 2009 r. (na 15 lat) - 526.929,54 zł; do spłaty pozostało 129.583,78 zł	dom 120 m ² - wart. 177.600 zł (mwm), gosp. sadownicze 6,88 ha, chłodnia i dwa budynki gosp. murowane - wart. 760.000 zł (mwm)	Ciągnik rolniczy MTZ PRONAR - 2004 r., sam. os. Ford Focus - 2007 r., ciągnik rolniczy Landini Mistral - 2015 r., Śleza sadownicza Agrola 1500 - 2015 r., sam. os. Ford Fiesta - 2009 r.	oszczędności większe o 5.000 zł, zakup sam. os. Ford Fiesta
 Jacek Kutyna , 35 lat, Z-ca Przewodniczącego Rady Gminy w Łaziskach, rolnik, specjalista ds. informatycznych i technologii informatycznej w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lub.	260.000 zł przychód z gospodarstwa, 80.000 zł - dochód z gosp. (własność), 57.670,16 zł brutto - wynagrodzenie za pracę (mwm), 6.000 zł netto - 500+ na jedno dziecko (mwm), 24.960,94 zł netto - dopłaty bezp. z ARiMR za 2019 r. (wyrównanie) i na 2020 r. (zaliczka) - własność, 2.870 zł netto - pomoc suszowa za 2019 r. z ARiMR (własność), 6.650 zł netto dieta radnego i za funkcję sołtysa Gminy Łaziska (mwm), 1.028,80 zł brutto - prowizja za zebrane podatki i opłaty lokalne w ramach funkcji sołtysa (mwm)	60.000 zł - oszczędności, 26.000 zł - 13 udziałów w LUBSAD sp. z o.o. (w upadłości) - własność	98.400 zł - kredyt hipoteczny na zakup i wykończenie mieszkania zaciągnięty w 2015 r. na 25 lat (31.12.2020 r. do spłaty pozostało 85.980 zł), 225.000 zł - kredyt inwestycyjny na potrzeby gosp. rolnego zaciągnięty w 2017 r. na 15 lat (31.12.2020 r. do spłaty pozostało 196.000 zł)	mieszkanie 32 mkw - wart. 150.000 zł (własność), gosp. sadowniczo-ogrodnicze o pow. 6,84 ha (6,84 ha - własność, 1,82 ha - dzierżawa) - wart. 300.000 zł	Mazda 6, 2007 r.	oszczędności większe o 40.000 zł, kwota kredytów do spłacenia niższa o ok. 7.000 zł
 Stanisław Franciszek Owczarz , 64 lata, rolnik	18.000 zł - przychód z gospodarstwa, 7.000 zł - dochód z gospodarstwa (własność), 5.800 zł netto - mandat radnego, 7.440 zł netto - zasiłek pielęgnacyjny z tyt. opieki nad matką (własność), 800 zł netto - dopłaty bezp. do gosp. z ARiMR za 2020 r. (własność), 400 zł - zwrot podatku akcyzowego za 2020 r. (własność) 25.000 zł (własność)	25.000 zł (własność)	nie dotyczy	dom o pow. 90 m kw., o wartości 60.000 zł (własność, akt notarialny), gospodarstwo sadownicze 4,50 ha o wart. 100.000,00 zł - budynek mieszkalny murowany, przechowalnia owoców i warzyw - murowana, 2 wiaty drewniane (własność, akt notarialny)	Ciągnik rolniczy FARM - MOT 250, 1996 r. (ok. 11.000 zł)	-
 Wiesław Leon Piłat , 57 lat, rolnik	35.000 zł - przychód z gospodarstwa, 25.000 zł - dochód z gospodarstwa (własność), 4.800 zł netto - mandat radnego (mwm), 518 zł netto - zwrot podatku akcyzowego (własność), 3.500 zł netto - dopłaty bezp. do gosp. z ARiMR, zaliczka na 2020 r. (własność), 1.500 zł netto - wyrównanie kwoty dopłat bezp. z ARiMR za 2019 r. (własność), 700 zł netto - diety małżonki za udział w komisji wyborczej (mwm)	4.000 zł	15.000 zł - kredyt obrotowy zaciągnięty w 2017 r. na 5 lat (31.12.2020 r. do spłaty pozostało 6.000 zł)	dom 90 m kw. o wart. 60.000,00 zł (własność, akt notarialny), gospodarstwo rolniczo-sadownicze o pow. 5,18 ha o wart. 134.000 zł - budynek mieszkalny murowany, stodoła drewniana na słupach, garaż murowany (własność, akt notarialny)	Nie dotyczy	oszczędności niższe o 1.000 zł, kwota kredytów do spłacenia niższa o 3.000 zł
 Beata Jolanta Prościńska , 42 lata, rolnik	40.000 zł przychód z gospodarstwa, 25.000 zł - dochód z gosp. (mwm), 1.300 zł netto - wyrównanie za dopłaty bezp. z ARiMR i zaliczka na 2020 r. (własność męża), 7.804 zł netto - świadczenia rodzinne na 3 dzieci (mwm), 10.000 zł netto - świadczenie wychowawcze z tytułu urodzenia dziecka (mwm), 900 zł netto świadczenie „Dobry Start” (mwm), 23.500 zł netto - świadczenia 500+ na 4 dzieci (mwm), 215,84 zł netto - świadczenie pielęgnacyjne z OPS Łaziska dla niepełnosprawnej córki (mwm), 4.480 zł netto - mandat radnego (mwm)	5.000 zł (mwm)	Nie dotyczy	dom 200 m kw. wart. 200.000 zł (współwłasność w 1/4), dom 32 m kw. wart. 10.000 zł (drewniany, do rozbiórki) - współwł. w 1/4 męża z jego rodzeństwem, dom 60 m kw. wart. 10.000 zł (do rozbiórki), współwł. w 1/4 męża z jego rodzeństwo, dom 50 m kw. wart. 50.000 zł - współwł. w 1/4 męża z jego rodzeństwo, gospodarstwo sadownicze 7,95 ha o wartości 200.000 zł - domy mieszkalne, stodoła murowana, 2 murowane budynki gosp. (grunty o pow. 7,55 ha wraz z budynkami to własność w 1/4 męża z jego rodzeństwo)	Nie dotyczy	oszczędności większe o 4.300 zł



Zarzutów pod adresem burmistrza, radnych i urzędników padło wiele

Mieszkaniec Józefowa krytykuje urzędników: Raport o stanie gminy byle jaki

Większość radnych nie miała praktycznie żadnych zastrzeżeń do raportu o stanie gminy Józefów nad Wisłą. Nie wszystkim mieszkańcom opracowany dokument się spodobał.

Burmistrz Grzegorz Kapica otrzymał wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu za ubiegły rok, choć nie wszyscy radni dobrze oceniają jego pracę. Przeciwnie udzieleniu wotum było trzech radnych - Zofia Siudym, Tomasz Kotowski, Stefan Socha. Absolutorium nie dał burmistrzowi jeden radny - Stefan Socha. Pozostali dwoje wstrzymali się od głosu.

Radni milczą, mieszkaniec pyta

O opracowany raport o stanie gminy za 2020 rok, na podstawie którego radni głosują nad udzieleniem wotum zaufania dopytywała tylko radna Zofia Siudym. Interesowało ją, ile inwestycji gmina nie zrealizowała w ub.r. i z jakich przyczyn.



Andrzej Twarowski, mieszkaniec Józefowa nad Wisłą
- Raport za 2020 rok jest bardzo lakoniczny, powiedziałbym, że niedbały nawet, zrobiony na chybcika. Charakteryzuje go bylejakość. Nikt się do niego nie przyłożył



Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Jest mi przykro, że ktoś bez żadnych dowodów ma w sobie tyle czelności, żeby ludzi, którzy dobrze pracują tak oceniać

wała w ub.r. i z jakich przyczyn. Pozostali radni milczeli. Serię pytań zadał, jak co roku, jeden z mieszkańców Józefowa nad Wisłą. To ewenement w skali powiatu. Bo mieszkańców żadnej innej gminy nie interesuje debata nad raportem o gminie.

Oponent burmistrza miał zastrzeżenia do samego dokumentu.

- Raport za 2020 rok jest bardzo lakoniczny, powiedział-

bym, że niedbały nawet, zrobiony na chybcika. Charakteryzuje go bylejakość. Nikt się do niego nie przyłożył - podsumował Andrzej Twarowski, kierując swoją zastrzeżenia pod adresem zastępcy burmistrza Adama Rędzi.

Ale nie tylko do niego je miał. Z jego ust zarzutów pod adresem burmistrza, radnych i urzędników padło wiele. Twarowski zarzucił m.in. skarbnicz-

ce prowadzenie kreatywnej księgowości, urzędnikom z Ośrodka Pomocy Społecznej używanie samochodu służbowego do robienia zakupów, a przewodniczącemu Rady Miejskiej brak zainteresowania wykonaniem funduszu sołeckiego. Z kolei burmistrzowi przekładanie inwestycji z roku na rok. Dopytywał o to, co się z tymi pieniędzmi dzieje, jak również ile miejsc pracy stworzył, jak zamierza rozwijać gminę i jakie korzyści dla samorządu niesie członkostwo w różnych organizacjach.

Burmistrzowi przykro

Krytyczne słowa mieszkańca zabolowały wóldarza Józefowa nad Wisłą. Grzegorzowi Kapicy nie było do śmiechu. Zaznaczył od razu, że nie odpowie na wszystkie pytania i tezy stawiane przez mieszkańca. Twierdził, że większość pytań dotyczy sprawozdań dostępnych w BIP, a nie raportu. Skupił się za to na omówieniu zawartości opracowanego dokumentu.

O swoich współpracownikach burmistrz Józefowa złągł słowa

nie da powiedzieć. Zapewniał, że raport to efekt pracy wielu osób. Z zarzutem dotyczącym kreatywnej księgowości, jaką prowadzić miałyby skarbnik gminy, nie zgadza się. Podobnie, jak i z zarzutami kierowanymi pod adresem pracowników opieki społecznej. Na drogę sądową z mieszkańcem występować nie będzie.

- Jest mi przykro, że ktoś bez żadnych dowodów ma w sobie tyle czelności, żeby ludzi, którzy dobrze pracują, tak oceniać - skomentował uwagi mieszkańca burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Grzegorz Kapica mimo wszystko jest zadowolony z udzielonego wotum zaufania i absolutorium.

- Takie głosowanie utwierdza mnie w przekonaniu, że pracę, którą wykonujemy, wykonujemy dobrze, zgodnie z prawem. Ale mam też świadomość, że nigdy nie ma tak, że mogłoby być lepiej - przyznał.

Sesja w Chodlu

Chodelscy radni wakacji nie mają. Na środę zwołana została 34. sesja w tej kadencji.

Porządek obrad przewiduje podjęcie czterech uchwał.

Radni wprowadzić mają zmiany w tegorocznym budżecie gminy oraz wyrazić wójtowi zgodę na wydzierżawienie na dziesięć lat budynku po dawnej szkole w Osinach z przeznaczeniem na prowadzenie działalności opiekuńczo-medycznej, edukacyjnej, kulturalnej, usługowej i produkcyjnej. Nieruchomość wydzierżawiona ma zostać w drodze przetargu. Póki co zainteresowania nią większego nie ma. Rada Gminy podjąć ma również uchwałę dotyczącą ustanowienia służebności gruntowej przejazdu i przejścia przez gminne działki w Chodlu.

Początek obrad o godz. 8.

Agnieszka Ciekot

AUTOPROMOCJA



AC

Gminy cały czas liczą straty po czerwcowej nawałnicy

Ponad trzy i pół tysiąca gospodarstw ucierpiało po przejściu czerwcowej nawałnicy przez nasz powiat. Już dziś wiadomo, że liczba ta będzie jeszcze większa.

W gminach cały czas trwa szacowanie start wyrządzonych przez kataklizm. W teren wyruszyły gminne komisje, które zajęły się ustaleniem wysokości strat w budynkach mieszkalnych i gospodarstwach rolnych. Mieszkańcy cały czas też składają do swoich urzędów gmin oświadczenia o stratach, jakie ponieśli w uprawach. Nie wszystkie gminy określiły bowiem sztywne terminy, w których takie oświadczenia powinny spłynąć.

DANE O SZKODACH WYRZĄDZONE PRZEZ CZERWCOWĄ NAWAŁNICĘ						
	GINA CHODEL	GINA KARCZMISKA	GINA ŁAZISKA	GINA OPOLE LUBELSKIE	GINA PONIATOWA	GINA WILKÓW
Liczba gospodarstw, które ucierpiały	80	800	692	273	476	1200
Liczba dachów zniszczonych na budynkach mieszkalnych	10	5	9	3	4	133
Liczba dachów zniszczonych na budynkach gospodarczych	70	25	11	2	33	170
Liczba mieszkańców, którzy złożyli wnioski o zasiłek celowy	12	4	9	1	3	156
Liczba złożonych oświadczeń o szkodach w uprawach	600	410	128	268	439	308

Z danych, jakie spłynęły do nas z sześciu gmin, wynika, że na dzień 7 - 8 lipca na skutek przejścia nawałnicy ucierpiało ponad trzy i pół tysiąca gospodarstw. Wichura zerwała lub uszkodziła częściowo dachy na 164 budynkach

mieszkalnych i 311 na budynkach gospodarczych. O wypłatę zasiłku celowego wystąpiło do tej pory 185 mieszkańców, natomiast 2153 zgłosiło wnioski o oszacowanie strat w gospodarstwach rolnych.

Urzednicy zaznaczają jednak, że dane te z dnia na dzień ulegają zmianie.

Przyjechał do komisariatu na przesłuchanie, stracił prawko

Dużą bezmyślnością wykazał się mieszkaniec gminy Poniatowa. Po pijaku pojechał do miejscowego komisariatu policji.

Kilka dni temu 53-latek stawiał się w Komisariacie Policji w Poniatowej. Otrzymał bowiem wezwanie na przesłuchanie w charakterze świadka w pewnej sprawie. Mężczyzna przyjechał na umówioną godzinę. Zaparkował swojego Volkswagena Passata w pobliżu i udał się na przesłuchanie.

I zapewne nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby był trzeźwy. Tymczasem okazało się, że w trakcie potwierdzania jego tożsamości policjant wyczuł woń alkoholu.

Zapytał więc świadka, czy pił alkohol przed przybyciem.

53-latek był do bólu szczery. Jak na spowiedzi wyznał policjantowi, że pił piwo, po czym przejechał, bo miał wezwanie. Tym samym przyznał się do popełnienia przestępstwa prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. W tej sytuacji musiał więc dmuchnąć w alkomat. Urządzenie wykazało w jego organizmie promil alkoholu. Grozi mu teraz do dwóch lat więzienia i wysoka grzywna.

Teraz mieszkańca gminy Poniatowa czeka kolejne przesłuchanie. Tym razem w charakterze podejrzanego.

AC

JA

Od wieku bezinteresownie narażają własne życie, żeby chronić życie i mienie innych przed żywiołami

Kraczewice świętowały stulecie swojej jednostki OSP



Więcej zdjęć na
www.opole24.wspolnota.pl

Na jubileuszu nie mogło zabraknąć młodzieżowych drużyn pożarniczych z Kraczewic



Uroczyste wręczenie aktu przekazania, dokumentów i kluczyków do samochodu Volvo FH 44R

W niedzielę, 11 lipca, druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kraczewicach uroczystą mszą świętą rozpoczęli obchody jubileuszu 100-lecia istnienia jednostki.

Uroczystości towarzyszyło przekazanie strażakom nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego, któremu nadali imię Florian. Druhowie zakopali też kapsułę czasu. Odkopana ma zostać za 50 lat.

Podczas uroczystości wręczono odznaczenia i dyplomy

Dyplomy Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lublinie:
Ochotnicza Straż Pożarna w Kraczewicach, Stanisław Karaś, Jan Szymański, Karol Rosiński

Dyplomy uznania Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Poniatowej:
ks. Kanonik Krzysztof Marzycki, ks. Mariusz Skiba, Jan Gajda,

Krzysztof Kłoczek, Szczepan Wójtowicz

Odnaczeni Złotym Znakiem Związku OSP:
Jednostka OSP Kraczewice, Barbara Karaś

Odnaczeni Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza:
Marek Frąckiewicz, Andrzej Chyła

Odnaczeni Złotym Medalem za zasługi dla Pożarnictwa:
Tomasz Misztal, Józef Pyda, Michał Gnyppek, Krzysztof Chyła, Lucyna Gnyppek

Odnaczeni Srebrnym Medalem za zasługi dla Pożarnictwa:
Jan Gnyppek, Marek Solis

Odnaczeni Brązowym Medalem za zasługi dla Pożarnictwa:
Adam Koma, Roman Borowski, Robert Pietrón, Radosław Niedobit, Marzena Borowska

Odnaczeni odznaką „Strażak Wzorowy”:
Krzysztof Kęcik, Mateusz Mastalerz, Mariusz Misztal

Odnaczeni Złotą Odznaką MDP:

Karolina Chyła, Wiktoria Puciołowska, Małgorzata Tarkowska, Aleksandra Pietrón, Oliwia Sobczak, Patrycja Cięższyk, Weronika Szczęsna, Emilia Pyda, Nadia Chwaszczewska, Agata Chyła, Rafał Cięższyk, Artur Cięższyk, Filip Jurkiewicz, Mateusz Chęć, Łukasz Goleń, Bartłomiej Mastalerz, Jakub Wojtaszko, Sebastian Gąska, Szymon Chęć, Szymon Misztal

55 lat: Stanisław Karaś
50 lat: Barbara Karaś, Grzegorz Rosiński
45 lat: Marek Frąckiewicz, Michał Gnyppek, Waldemar Koma, Andrzej Pyda, Józef Pyda, Karol Rosiński, Zbigniew Rzedzicki
40 lat: Michał Mróz, Antoni Pyda
35 lat: Piotr Wolski, Stanisław Tarkowski
30 lat: Andrzej Chyła, Zbigniew Szlachetka, Gustaw Rosiński, Tomasz Wojtaszko
25 lat: Tomasz Misztal, Wacław Stątek, Paweł Mróz, Dawid Borowski, Grzegorz Gajda, Krzysztof Chyła, Lucyna Gnyppek, Roman Borowski
20 lat: Marek Solis, Daniel Karaś
15 lat: Jan Gnyppek, Adam Koma, Krzysztof Kurek



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, przekazał strażakom bon o wartości 3000 zł przeznaczony na zakup sprzętu



Kapsułę czasu wkopali: Andrzej Chyła - prezes OSP Kraczewice, Jan Szymański - druhonorowy i Aleksandra Pietrón - kapitan Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej dziewcząt



Jednostka OSP Kraczewice została odznaczona Złotym Znakiem Związku ZOSP RP. Jest to najwyższe odznaczenie związkowe

10 lat: Roman Kamela, Robert Pietrón, Marzena Borowska, Tomasz Wiedeński, Radosław Niedobit

5 lat: Krzysztof Kęcik, Paweł Sygnowski, Mateusz Mastalerz, Krzysztof Koma, Adrian Stątek

ag



Barbara Karaś,
OSP Kraczewice

- W straży jestem 50 lat. Byłam pierwszym dowódcą drużyny żeńskiej, byłam też kronikarzem, sekretarzem. Ostatnio pełnię funkcję skarbnika. Tak szybko to minęło. Jestem wdzięczna wszystkim druhom, że i zaufali i że ze mną wytrzymali, z kobietą... Od 45 lat jestem w zarządzie. W straży kobiety są bardzo potrzebne. Dawniej wyjeżdżałyśmy do pożarów, jak nasi strażacy długo nie wracali. Zawoziłyśmy herbatę, kanapki, wodę. Dawniej dziewczyny prały mundury, teraz już mamy pralkę, to jest łatwiej. Jak jest jakieś święto, to zawsze gotujemy obiad.



Michał Gnyppek,
OSP Kraczewice

- Otrzymałem dyplom za 45 lat działalności w OSP, a naprawdę to będzie 45 lat plus działalność w młodzieżówce. Już od 41 lat noszę sztandar.



Jan Szymański,
OSP Kraczewice

- Dostałem dyplom za 65-letnią działalność w OSP. Dużo się zmieniło od samej budowy, potem pierwszy samochód, drugi, trzeci... Była cała masa akcji. Byłem cały czas naczelnikiem. Trzymałem w straży dyscyplinę - ktoś musiał się tym zająć.